Nr. 117

Kraków, piątek 22 maja 1925

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
ROCZNIK XXXIV

Cena numeru 15 gr.

Redakcja i Administracja:
Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 398
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów:
NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 3·50
Tygodniowo w Krakowie 80 groszy
Zagranicą miesięcznie 7 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

List otwarty konsumenta

do Pana Dra Rogera Battaglii

W dzienniku „Nowa Reforma“ umieściłeś Pan dnia 17 bm. artykuł p. t. „Przewrót w polityce gospodarczej“. Nie zwróciłbym nań uwagi i nie pisałbym odpowiedzi, gdyby w Polsce istniała wyrobiona i świadoma siebie opinja publiczna, gdyby kierujące sfery miały wytyczną linję, wypośrodkowaną wypadkową interesów szerokich mas społeczeństwa. Obawiam się, że opinja publiczna mogłaby przyjąć Pańskie zadowolenie jako dowód potrzeby takiej, a nie innej naprawy stosunków gospodarczych, nie pomnąc, że Pan jesteś zawodowym adwokatem nie polskiego przemysłu, lecz polskich przemysłowców. Z drugiej strony kierujące sfery państwa zwołują w obecnej opresji jedną konferencję za drugą, a na tych konferencjach głos zabieracie, Pan i Pańscy koledzy po fachu.

Radość Pańska, Panie baronie, jest wielką. Jesteś Pan wtajemniczony w zamiary rządu p. Grabskiego i twierdzisz, że nastąpił w nich znaczny przewrót, bo zwyciężyło hasło podnoszenia produkcji kosztem podrożenia wewnętrznej konsumcji. Twierdzisz, że „zawiodła polityka niskich cen“. I dzieje się rzecz dziwna! Polski konsument przeciera oczy i pyta się, czy to sen, czy jawa. Czy może ktokolwiek odważyć się publicznie głosić, że w Polsce ceny są niskie, że one przyczyniły się do spadku produkcji i że trzeba było na gwałt coś zrobić, by ceny się podniosły i ożywiły produkcję?!

To nie sen! To rzeczywistość! Pan odsłaniasz tajemnice ostatnich gospodarczych konferencyj warszawskich, wykazujesz, że rewizja taryfy celnej już w najbliższych dniach o tej twardej rzeczywistości przekona całe polskie społeczeństwo. Rząd więc w końcu uległ naporowi polskich przemysłowców i nakłada cła także na artykuły niezbędne, których krajowy wyrób jest droższy od zagranicznego? Czy rząd, przemysłowcy i adwokaci przemysłu nie pamiętają o tem, jak kilka miesięcy temu premjer Grabski sam wskazywał na drożyznę w kraju i usprawiedliwiał zamówienie rządowe tem, że oferta zagraniczna była o 70% tańszą od krajowej? Wszak jest tajemnicą poliszynela, że Polska jest najdroższym krajem! — Wszak tu konsument ugina się pod przerzuconemi nań ciężarami państwa, niesprawnego przemysłu o nieuwspółcześnionej technice i organizacji pracy, pod ciężarami drogiego kredytu i rabunkowych cen detalicznych! Dlatego ucieka on, panie baronie Battaglia, za granicę, bo tam tanio żyje, tanio się leczy, tanio zaopatruje się w odzież, bieliznę, obuwie i inne wyroby przemysłu. Dlatego potrzeba aż drakońskich, bezprawnych rozporządzeń paszportowych p. Grabskiego, ażeby przemocą więzić tego konsumenta i bezbronnego wydać na łup „narodowego“ zdzierstwa.

A teraz ponadto mają wejść w życie cła prohibicyjne na niezbędne artykuły zagraniczne, jakie także wyrabia się w kraju. A więc dalsze pognębianie konsumenta, by on u siebie, na ojczyzny łonie, musiał kupować drogie wyroby polskiego kondotjera przemysłowego. Byle nie tanie zagraniczne. Broń nas, Boże, przed niskiemi cenami i tanio żyjącymi konsumentami — oto od lat codzienna modlitwa przemysłowców polskich. Tanio żyjący konsument jest także wrogiem zawodowych adwokatów przemysłowych w rodzaju Pańskim, Panie baronie Battaglia.

Ale na tem nie koniec. Wy, przemysłowcy polscy i Pan, jako jeden z ich adwokatów, nie chcecie grać w otwarte karty, boicie się konsekwencji. Więc „mącicie narodową kadź“, szukacie formułek, parawanów, kozłów ofiarnych. I znaleźliście kozła ofiarnego w robotniku. Wam nie wystarczają cła prohibicyjne, pozwalające obficie ostrzygać owieczki konsumenckie. Wy chcecie jeszcze więcej zgnębić i wyzyskać robotnika. Jego nędza jest dla Was jeszcze za małą, jego socjalne zdobycze za wielkie. Na niego więc zwalacie odpowiedzialność i winę za wszystko. On za mało pracuje, wydajność jego pracy jest skąpa, wynagrodzenie za wysokie, nadgodziny zbyt ograniczone i drogie, urlopy niepotrzebnym zbytkiem, kasy chorych za silną organizacją, wkładki do nich wygórowane. Stąd — według Was — wysokie koszty produkcji i wysokie ceny polskich towarów, nie wytrzymujących konkurencji towarów zagranicznych, ani w kraju, ani za granicą.

I w imię tych formułek, pełnych kłamstw i obłudy, Pan, nieskazitelny rycerz wszelkich spraw gospodarczych przypuszczasz szturm do rządu p. Grabskiego i zarzucasz mu połowiczność. W dobrej i nieodżałowanej pamięci zachowujesz Pan dobrodziejstwa § 14 austrjackiej ustawy zasadniczej i odnajdujesz jego odblask w przepisie polskiej ustawy o koniecznościach narodowych, zezwalającym na oktrojowane przedłużenie czasu pracy. Nie rozumiesz Pan bierności rządu tam, gdzie idzie o czynną ingerencję w stosunku do pracy, doradzasz stanowczość i energję. I podsuwasz „niewinną radę“, by na razie rząd zwołał konferencję pracodawców i robotników i zaprowadził próbne przedłużenie czasu pracy na okres trzymiesięczny. Ten okres miałby być potem prolongowany, a następnie plebiscytem utrwalony lub — jak dla pozoru Pan piszesz — skasowany.

Tą drogą Pan, za przykładem pana Wierzbickiego z Lewjatana, na podstawie planu dokładnie obmyślonego i wypracowanego przez wielki sztab generalny polskiego rycerstwa przemysłowego, chcesz zrobić wyłom w obronnym murze socjalnych zdobyczy, przez który wprowadzisz trojańskiego konia ku zgubie całego polskiego stanu robotniczego.

Nie, Panie adwokacie przemysłowców. Robotnicy nie pójdą w nastawione na nich sidła. Nie odpowiadają prawdzie Pańskie słowa, że „usposobienie klasy robotniczej jest już na ogół dojrzałe do zrozumienia“ potrzeby przedłużenia czasu pracy. A co do wydajności pracy robotnika, radzić wypada Panu, by Pan uzupełnił Swe studja i wiadomości. Dowie się Pan wtedy, że nauką podyktowany i praktyką stwierdzony jest fakt, że wydajność pracy robotnika rośnie z jego dobrobytem i zadowoleniem, a maleje mimo przedłużenia czasu pracy z opadającym poziomem jego życia. Prócz tego należy zwrócić uwagę Pańską na to, że z nieodżywionego, nędzą i troskami obarczonego polskiego robotnika wyciska się obecnie maximum jego wysiłków.

Robotnicze płace dzienne przeciętne 2—2.50 zł., a wyjątkowe 2.50—4 zł. są wbrew Pańskim niesłychanym i fałszywym teorjom o polityce niskich cen i potrzebie podrożenia konsumcji, tak małe wobec powszechnej w Polsce drożyzny (niskiej siły kupna złotego), że bardzo ciężko pracujący górnicy odżywiają się prawie wyłącznie kartoflami, a zabierają jako posiłek dla siebie w czasie robót w kopalniach tylko pieczone kartofle. Zresztą Pan — widocznie celowo — obracasz się w błędnem kole własnych wywodów i nie chcesz widzieć własnych sprzeczności. — Wszak mamy 180.000 bezrobotnych fabrycznych, z których połowa bierze zapomogi, emigracja bezrobotnych liczy się na setki tysięcy, samych najlepszych górników wywędrowało 120.000. Czy Pan przez przedłużenie czasu pracy zamierzasz zwiększyć bezrobocie i przysporzyć odbiorców zapomogom dla bezrobotnych?

Ekwilibrystyka Pańskich sztuczek wypłatała Panu jednak pod koniec bardzo przykrego figla. Powiada Pan: „Takie posunięcie w zakresie stosunków pracy... stworzyłoby takie warunki psychologiczne, że byłoby można wtedy domagać się od przemysłu, ażeby pod grozą zniżenia ochrony celnej wysilił się zarówno w kierunku inwestycyj, jak i pod względem ulepszeń w organizacji i metodach pracy“. Wyrwało się Panu nieopatrznie. A więc przecież nowe cła prohibicyjne, dalsze obciążenie konsumenta, zniszczenie zdobyczy socjalnych i wyśrubowany wyzysk robotnika, mają płacić za wady w technicznym i organizacyjnym ustroju samego mechanizmu produkcji przemysłowej! A więc nie za niskie ceny, nie ośmiogodzinny dzień pracy, nie rzekomo mała jej wydajność są temi zasadniczemi współczynnikami wysokich kosztów produkcji i upadku przemysłu. Wielkie braki techniczne, przestarzały, niewspółczesny aparat techniczny, brak organizacji i podziału pracy i znaczny przerost niektórych gałęzi przemysłu ciążą na polskiej wytwórczości przemysłowej 30—60 procentową zwyżką kosztów produkcji w stosunku do przemysłu zagranicznego! Użycie robotników i całego ogółu konsumentów w Polsce jako sztucznego, powtarzam sztucznego nawozu dla użyźnienia tej zasadniczo chorej gleby produkcji przemysłowej, dla ogłędnego przygotowania „warunków psychologicznych“ u sfer przemysłowych, jest zarówno wielką zbrodnią, jak do niczego nie prowadzącym eksperymentem.

Uważajcie Panowie! Siła nośna cierpień i cierpliwości jest na wyczerpaniu. Dalsze obciążanie jej u ogółu konsumentów polskich, u robotnika, jako wielkiego współczynnika pracy i jako poważnego konsumenta, może znaleźć swój wyrównawczy rozrachunek na burzliwej płaszczyźnie socjalnych zagadnień.

Obowiązkiem Pańskim, Panie baronie Battaglia, i Pańskich kolegów po fachu, jako adwokatów sfer przemysłowych, jest pamiętać o tem w interesie przemysłowców. Naszym obowiązkiem jest zwrócić na to uwagę robotników, mas polskich konsumentów i rządu.

M. Ignotus.

Odnaleziony grób Stefana Okrzei

Warszawski „Express Poranny“ donosi, iż dawne miejsce tracenia na stokach Cytadeli, zroszone krwią tylu bojowników wolności, z porośniętego chwastami zakątka przemieniło się w piękny cmentarzyk — dzięki, jak podaje energji chorążego Prośniewskiego.

„Drogie każdemu sercu polskiemu dawne miejsce tracenia w Cytadeli zyskało nareszcie wygląd odpowiedni. Dzięki energji chorążego Prośniewskiego, komendanta aresztu wojskowego — relikwiarz męczeństwa narodowego — z porośniętego chwastami zakątka przeistoczy się w piękny cmentarzyk.

Równiuteńkie aleje obramowane białą cegłą prowadzą na dół wału, od grobów skazańców do historycznej szubienicy, do drzewa, przy którym okupanci niemieccy rozstrzeliwali skazańców i do karetki, w której Moskale przewozili do Cytadeli skazanych na śmierć. Według ostatnich obliczeń na cmentarzysku tem spoczywają kości 600 osób powieszonych przez moskali, oraz 93 osób rozstrzelanych przez Niemców.

Wśród rozstrzelanych przez Niemców znajdują się przeważnie peowiacy, strzelcy i legioniści, jednakże nie brak i przestępców kryminalnych, np. sześciu bandytów, uczestników pamiętnego napadu na kantor bankierski Skowronka.

W ostatnich dniach pośród grobów skazańców, powieszonych przez moskali **odszukano grób Okrzei — bohatera robotniczego.**

Na murach okalających cmentarz widnieją napisy: „Cześć męczennikom idei“.

Tuż koło wejścia na cmentarz wznosi się potężny grobowiec, poświęcony pamięci bojowników o wolność Rzeczypospolitej.

Pracy uporządkowania miejsca straceń dokonano bez pomocy finansowej rządu i społeczeństwa.

Ustanowieni też zostali fachowi przewodnicy po miejscu straceń, którzy zgłaszającym się wycieczkom udzielą źródłowych i na historycznych danych opartych informacyj“.

—ooo—

Kłamstwa i iluzje

Na tle paktu gwarancyjnego

Kto zadaje sobie trud przeczytania artykułów i telegramów naszych „dobrze poinformowanych" pism na temat układów francusko-angielskich o pakt gwarancyjny musi w wyniku tej lektury dojść do przekonania, że między Londynem a Paryżem zgoda albo już została osiągnięta, albo że stanie się to w najkrótszym czasie. Dalej musi taki czytelnik dojść do przekonania, że Anglja w zupełności podziela francuski punkt widzenia co do rozbrojenia Niemiec i że gotową jest przyłożyć rękę do wykonania sankcyj na wypadek, gdyby Niemcy co do rozbrojenia nie poddały się rozkazom Focha. Wreszcie artykuły te i telegramy muszą wywrzeć wrażenie, że jedynie Chamberlain stoi na przeszkodzie zupełnemu podporządkowaniu się rządu angielskiego żądaniom Paryża, a za ten opór spotka go zasłużona kara w formie dymisji.

Trzeba raz jasno powiedzieć, że donieslenia w powyższym sensie są kłamstwem albo łudzeniem się. Nie jest prawdą, jakoby Anglja podzielała francuski punkt widzenia co do paktu gwarancyjnego; nie jest prawdą, jakoby Anglja przyjęła propozycje francuskie w sprawie rozbrojenia Niemiec; nie jest prawdą, jakoby Chamberlain prowadził politykę wbrew zapatrywaniom kolegów i jakoby dlatego miał ustąpić. To wszystko nietylko nie jest prawdą, ale przeciwieństwo tego jest prawdą. Chamberlain od początku do końca popiera propozycje niemieckie odnośnie do paktu gwarancyjnego, a dowodem tego jest artykuł w „Manchester Guardian", organie zbliżonym do rządu. Czytamy w tem piśmie:

„Anglja może tylko w ten sposób zniszczyć iluzję Francji, że oba te państwa razem z innymi aliantami mogą być zespolone w silny związek celem utrzymania siłą Niemiec na wodzy, że oświadczą, iż rząd angielski pod żadnym warunkiem nie zawrze jednostronnego sojuszu z jakiemkolwiek państwem europejskiem, ani zaczepnego ani odpornego, ani z Francją ani z Niemcami. Propozycja niemiecka miała na celu zapewnienie pokoju nad Renem. Ma ona za zadanie gwarantować bezpieczeństwo nietylko Francji, ale i Niemcom. Taka umowa jest nowością w historji sojuszów."

Mamy więc w powyższych słowach stwierdzenie, że ze strony rządu angielskiego byłaby możliwa zgoda na pakt gwarancyjny odnoszący się tylko do „pokoju nad Renem" tj. do zachodnich granic Niemiec, z wykluczeniem rozciągnięcia tego paktu także na granice wschodnie tj. na granice Polski. Wiemy zatem, trzeba to poraz setny i tysiączny wbić ludziom do głowy, że Anglja nie zgadza się na koncepcję francuską objęcia gwarancją także polskich granic od strony Niemiec i — jak w dalszym ciągu zobaczymy — Anglja przeciwstawia się tej koncepcji jasno i formalnie. Czytamy w cytowanym dzienniku dalej:

„Rząd francuski przemienił tę myśl (o pakcie gwarancyjnym) w coś innego, co dałoby Francji wszystkie korzyści jednostronnego sojuszu z Anglją, pozostawiając Niemcom jedynie trwanie w ciągłem niebezpieczeństwie podpadnięcia pod okupację, niebezpieczeństwa zawsze zagrażającego, ilekroć alianci uznają za potrzebne zastosowanie sankcyj dla przeprowadzenia traktatu wersalskiego we wszystkich jego punktach. Francja ciągle żyje w marzeniu o trwałem militarnem podbiciu Niemiec, ale każdy rząd angielski musi ostro odrzucić myśl zamiany paktu gwarancyjnego na sojusz wojskowy między Francją a Anglją. Takie kategoryczne oświadczenie rządu angielskiego jest jedynym środkiem do zniszczenia raz na zawsze iluzyj francuskich w celu nadania jej polityce innego kursu."

W suchych zatem słowach dziennik angielski, wyrażając niewątpliwie zapatrywania swego rządu, oświadcza, że daremny jest trud wciągnięcia Anglji w jakąkolwiek kombinację, któraby miałaby być skierowaną przeciw Niemcom. Co więcej — rząd angielski nie wda się wogóle w żadną kombinację, w której nie wzięłyby udziału Niemcy. W Londynie nie boją się, jak w Paryżu, że Niemcy będą dążyły do rewizji swych granic z Polską; nie boją się, gdyż wiedzą, że Niemcy do tego dążą i Anglja nie ma zamiaru im w tem dążeniu przeszkadzać.

A w jaki sposób Niemcy chcą osiągnąć ten swój cel? W mowie wygłoszonej 18 bm. w Reichstagu powiedział minister spraw zagranicznych Stresemann odnośnie do powyższej kwestji: „Prasa polska twierdzi, że propozycje gwarancyjne Niemiec równoznaczne są z czwartym podziałem Polski, że Niemcy mają zamiar napaść na Polskę. Otóż — oświadcza Streseman — te twierdzenia są śmieszne, świadomie przekręcone. Rząd niemiecki odnośnie do granic wschodnich stoi na następującem stanowisku: Niema nikogo w Niemczech, któryby mógł szczerze przyznać, że ustanowiona w rażącej sprzeczności z prawem samostanowienia narodów granica wschodnia jest faktem raz na zawsze niepodlegającym zmianie. Dlatego nie może dla Niemiec być wzięte pod rozwagę takie uregulowanie kwestji bezpieczeństwa, które zawierałoby ponowne uznanie tej granicy. Niemcy nie mają ani siły ani woli do gwałtownej zmiany swych granic wschodnich." (W tem miejscu sprawozdanie podaje: żywe oklaski na wszystkich ławkach Reichstagu).

Czy w tem oświadczeniu Stresemana jest coś nowego, albo niezwykłego? Broń Boże! Jest to dalszy ciąg starego programu polityki niemieckiej, którego naczelnym postulatem jest: rewizja traktatu wersalskiego. Czy to żądanie rewizji obejmuje spłatę odszkodowań czy granice wschodnie, to jest obojętne, gdyż chodzi o samo żądanie, nie o jego szczegóły. A jak Anglja ustosunkowuje się do tego żądania? Wiadomo nie dziś, że politycy angielscy wcale nie są stawianiem tego żądania przerażeni; że nawet sami przyłożyli rękę do częściowego zrealizowania tego żądania, bo przyjęcie planu Dawesa nie jest niczem innem, jak rewizją postanowień traktatu o reparacjach.

Obecny rząd angielski pod tym względem nie różni się od rządu liberalnego, ileże polityka angielska jest w głównych swych zarysach stałą i zawsze kroczy po tej samej linji. Jeżeli rząd angielski uznał za odpowiadające swej potrzebie popieranie propozycji niemieckiej, będzie to robił konsekwentnie, bez względu na protesty jednych i obawy drugich. Cytowany powyżej dziennik nie pozostawia pod tym względem żadnych wątpliwości, pisząc:

„Niemcy położyły pierwszy kamień pod prawdziwe porozumienie niemiecko-francuskie, stawiając swą propozycję paktu gwarancyjnego. Jest to sposobność, która może nigdy już nie powtórzy się. Jeżeli propozycje niemieckie zostaną odrzucone, albo gdyby spróbowano ukuć z nich nowy instrument przeciw Niemcom, to skutek może być w Niemczech zgubny. Najbliższym celem Chamberlaina będzie wpłynąć na Brianda w tym kierunku, że Anglja ma interes w propozycji niemieckiej i że przyjęła ją w tym duchu, w którym została zrobiona: jako środek do pojednania się".

Powyższe wynurzenia nie pozostawiają co do swej wyraźistości nic do życzenia. Zadają one kłam iluzjom, jakoby możliwem było porozumienie się między Anglją a Francją w duchu francuskim, t. j. przeciw propozycji niemieckiej. Anglja wprost grozi. Odrzucenie propozycji grozi zgubnemi skutkami dla Niemiec, a z niemi i dla całej Europy. W chwili gdy Niemcy wpadną w ręce albo skrajnej prawicy, albo skrajnej lewicy — bo w tym duchu należy rozumieć „zgubne skutki", — Europa stanie przed tem samem niebezpieczeństwem, nie mówiąc o rozwianych iluzjach co do odszkodowań niemieckich.

A jakie stanowisko zajmie Francja wobec tej uparłości angielskiej? Francja tylekroć oświadczała, że kwesja bezpieczeństwa dla niej leży zarówno nad Renem, jak i nad Wisłą. Bardzo szlachetny gest i piękny dowód wierności sojuszniczej. Czy coś poza tem więcej? Briand jest giętkim politykiem, który potrafi się zastosować do okoliczności, wyrosłych z przymusowego położenia. W walce, narazie dyplomatycznej, między Paryżem a Londynem zwycięży nie ta strona, która będzie miała słuszność za sobą, ale ta, która swe tezy potrafi poprzeć argumentami tak przekonywującemi, jak realna siła i środki do jej zastosowania. A po czyjej stronie ta siła i te środki są, chyba nie potrzeba tłómaczyć. Trudno, tak już jest na świecie, że sprawiedliwość nie zawsze triumfuje w pojedynku z możniejszym.

Nadużycia pułkownika

Na posiedzeniu Sejmu z 12 maja wniósł Związek polskich posłów socjalistycznych do ministra spraw wojskowych następującą interpelację w sprawie nadużyć pułkownika Eugenjusza Witwickiego, dowódcy 4 pułku strzelców podhalańskich w Cieszynie:

W nrze 87 czasopisma „Goniec Krakowski" z dnia 16 IV. 1925 r. pojawiło się sprawozdanie z rozprawy oficerskiej por. Doberskiego z 4 p. s. p. i tow. w którym to sprawozdaniu wymieniono, że por. Doberski oskarżony był o złożenie zażalenia na pułk. Witwickiego, jakoby ten popełniał czyny niehonorowe. Dalej mjr. Biernacki z 4 p. s. p. oskarżony był o wniesienie zażalenia na pułk. Witwickiego w którym obwinił pułk. Witwickiego o „bicie i torturowanie żołnierzy, szykanowanie pewnych oficerów" i t. p.

W następnym nrze 88 tegoż czasopisma „Goniec Krakowski" z dnia 17 kwietnia 1925 pojawiło się dalsze sprawozdanie z tegoż procesu, obejmujące zeznania świadka, gen. Galicy, dowódcy 1 Dyw. Podhal., które stwierdziły, że mjr. Biernacki podniósł przeciw pułk. Witwickiemu zarzuty, oparte na prawdzie. Oprócz tego w nrze 88 czasopisma „Naprzód" z d. 17 kwietnia 1925 ogłoszone zostały dalsze zeznania świadków w wymienionym procesie, pułk. Krakówki, mjra Ostrowskiego i mjra Siedlickiego, które to zeznania zupełnie wyraźnie stwierdzają, że pułk. Witwicki szykanował oficerów b. legionistów, zaciągał wielkie pożyczki u dostawcy mięsa dla pułku, bądź na potrzeby kasyna oficerskiego, bądź na swój prywatny użytek, przyczem prywatnych swoich pożyczek — jak to przyznał sam pułk. Witwicki w tłómaczeniu się na jawnej rozprawie, — nie spłacał po kilka miesięcy, co prowadziło za sobą zupełną nicość zwrotu pożyczki, ponieważ marka w r. 1923 gwałtownie spadała.

Dalszy ciąg rozprawy był tajny i nie są znane szczegóły faktu, że trybunał wojskowy pod przewodnictwem pułk. Janczewskiego złożony z gen. dyw. Tinza i trzech pułkowników uwolnił tak por. Doberskiego, jak i mjra Biernackiego od zarzutów oszczerstwa i złożenia fałszywych zażaleń na pułk. Witwickiego. W motywacji sąd stwierdził, że oba zażalenia były oparte na prawdzie, co wykazało postępowanie dowodowe i przedłożone dokumenty. Wyrok ogłoszony został w pismach krakowskich, między innymi w czasopiśmie „Naprzód" z dnia 20 kwietnia 1925, Nr. 91.

Ponieważ do tej pory nie nastąpiło żadne sprostowanie ze strony prokuratury wojskowej ani stron interesowanych, — należy sądzić, że ogłoszone dane o procesie są w zupełności prawdziwe.

Dalej w Nr. 93 czasopisma „Naprzód" z dn. 23 kwietnia br. pojawiła się korespondencja z Cieszyna p. t. „Czy wolno bić żołnierza polskiego?" W korespondencji tej zarzuca się pułk. Witwickiemu, dcy 4 p. s. p. szereg nadużyć służbowych, a nawet niehonorowych, zarzuca się dalej, że pułk. Witwicki oszczerczo obraził oficerów legionistów itp., wreszcie podany jest w tej korespondencji fakt, że pułk. Witwicki skopał żołnierza i w tej sprawie nie nastąpiła żadna remonstracja ze strony władz wojskowych lub pułk. Witwickiego.

Interpelanci żądają śledztwa, a do czasu wyjaśnienia sprawy — usunięcia pułk. Witwickiego ze stanowiska dowódcy 4 p. strz. podhal.

Katastrofalny kryzys w przemyśle węglowym w Czechach

(Od naszego korespondenta.)

Mor. Ostrawa, 15 maja.

Już od dwóch lat daje się we znaki kryzys w przemyśle górniczym w Czechosłowacji. Tylko z trudem potrafiły organizacje górnicze utrzymać wywalczone po przewrocie politycznym udogodnienia, zagwarantowane ustawami oraz umowami zbiorowemi w poszczególnych zagłębiach. Podjęte częstokroć ataki baronów węglowych na 8-godzinny dzień pracy zdołały organizacje górnicze zawsze zwycięsko odeprzeć. Stosunki jednak pogarszają się z dnia na dzień, ale kryzys w górnictwie nie jest specjalnem zjawiskiem w Czechosłowacji. Przesilenie panuje w tej gałęzi przemysłu w całej Europie. Objęło ono nawet takie państwa, które nigdy kryzysu w znaczniejszej mierze nie odczuwały. I tak widzimy np., że w Anglji, gdzie przemysł górniczy zatrudnia największą ilość górników całej Europy zachodniej, przystąpiono już do redukcji załóg i wydalono w ostatnich miesiącach blisko 100.000 robotników z górnictwa. Dzienniki robotnicze Anglji donoszą, że jeszcze nigdy poziom życiowy górnika angielskiego nie stał tak nisko, jak obecnie. Taksamo przemysł niemiecki walczy z kryzysem zbytowym na węgiel i wydala się na poszczególnych kopalniach i po 1000 ludzi naraz. W Polsce nie jest o wiele lepiej, jeżeli zważymy, że od Nowego Roku według doniesień prasy i urzędów statystycznych, wyjechało przeszło 17'000 górników i hutników do Francji za chlebem.

Sytuacja w przemyśle górniczym w Czechosłowacji pogorszyła się od czasu zawarcia umowy czesko-polskiej, na podstawie której pozwolono na większy kontygent dowozowy węgla górnośląskiego. Węgiel polski jest tańszy od czeskiego i sprzedaje się go u nas o 50 proc. taniej od węgla czeskosłowackiego. To też nic dziwnego, że konkurencja dla węgla czeskosłowackiego jest nadzwyczaj utrudnioną i że Czechosłowacja coraz więcej traci rynki zbytu na węgiel i koks, chociaż jakość jego jest lepszą od jakości węgla zagranicznego, a nawet polskiego.

Skutki niebywałego kryzysu są fatalne. Od szeregu miesięcy pracuje się np. w zagłębiu ostrawsko-karwińskiem tylko 4 a nawet 3 dniówki tygodniowo. Z tego powodu klasa robotnicza cierpi niezmiernie. Albowiem chociaż zarobki górników są cośkolwiek wyższe od robotników innych gałęzi przemysłu, to przecież jeżeli się policzy rzeczywiście przepracowane dnie w tygodniu, to zarobek górników tutejszych jest znikomy. To też górnik kwalifikowanych za 14 dni zarabia 200 a najwyżej 300 kcz. Z tego rodzina wyżyć nie potrafi, tem więcej, że z tego jeszcze potrąca się dosyć znaczne kwoty na ubezpieczenie dla chorych i prowizyjne (na starość).

To też ogólna nędza zapanowała pomiędzy rodzinami górniczymi. Tych niezdrowych i smutnych objawów chwycili się jeszcze komuniści, aby wpędzić górników do beznadziejnego strajku, aby jeszcze powiększyć nędzę tych biedaków w myśl zasady: „im gorzej — tem lepiej..." Wielka część górników poszła im na lep i górnicy przestrajkowali 7 dni. Nietylko, że stracili 7 dniówek, ale stracili ponadto urlopy, czyli w cyfrach wyrażono stracili koło 300 Kcz., które im baroni węglowi potrącili w myśl umowy kolektywnej.

Na dobitek złego zarządy kopalń zaraz po strajku zaczęły masowo wypowiadać robotników z pracy. Wydalono po 15 kwietnia b. r. w zagłębiu ostrawsko-karwińskiem 2.500 górników, w tem 570 Polaków, nie mających jeszcze dotychczas przynależności państwowej. Pomiędzy tą liczbą znajduje się 247 górników, którzy pracowali w Karwinie na szybach, a mieszkali na terenie republiki polskiej, a to na pograniczu koło czeskiego i polskiego Cieszyna. Ale nie dosyć na tem. Nastąpił drugi etap wydalania, który wynosi 4.000 górników. Pomiędzy tymi znajduje się koło 1000 Polaków, nie mających przynależności państwowej i którzy będą zmuszeni wyemigrować z powrotem do Polski, albowiem tutaj, będąc traktowani jako cudzoziemcy, stanowczo innej pracy nie znajdą. Koło Morawskiej Ostrawy samej mamy zatrudnionych jeszcze 5.000 rodzin polskich w górnictwie, zaś na Śląsku jest ich jeszcze conajmniej 16.000. Wszystkich tych ma się powoli wyrugować z pracy.

Wydaleni z pracy górnicy polscy, nie mający prawa przynależności czechosłowackiej, znajdują się w nadzwyczaj ciężkiem położeniu. Pozbywając pracę na kopalniach nie pozostaje im nic innego jak emigracja, tudzież wyjazd do Polski, skąd byli zwerbowani przed dziesiątkami lat. Sprawa bowiem stoi tak, że o ile praca będzie, w pierwszym rzędzie będą przyjmowani tylko robotnicy, którzy są obywatelami czechosłowackimi. Górnicy polscy, o ile są w wieku 55 lat, a przerobili na kopalniach 30 lat, lub którzy są w wieku 60 lat, a przerobili conajmniej 15 lat otrzymają z kasy brackiej zaopatrzenie na starość od trzech do czterech tysięcy koron rocznie bez przeglądu lekarskiego. Wszyscy inni, którzy jeszcze nie nabyli praw do prowizji (zaopatrzenia) według ustawy o kasach brackich muszą się poddać oględzinom lekarskim i otrzymają zaopatrzenie inwalidzkie, tylko wtedy, jeśli lekarz orzeknie, że są niezdolnymi do zarobkowania, względnie niezdolni do swojego powołania.

Wszyscy inni pozostawają bez środków do życia i jedynie w tym wypadku, jeśli są członkami zawodowej organizacji prawo do zapomogi w bezrobociu ze Związku oraz do zasiłku państwowego na przeciąg 13 tygodni czyli 78 dni. O ile chodzi o zasiłek państwowy, dla robotników przynależnych dotychczas do Polski, nie jest dotychczas jeszcze stwierdzona recyprocyta (wzajemność) i Związek górników czyni starania, aby wzajemność taka stwierdzona była, aby polscy robotnicy mogli również korzystać ze zasiłku państwowego.

Większość robotników polskich ma zamiar i jest nawet zmuszona wyjechać za pracą do Polski. Górnicy polscy na swoich zebraniach podnosili następujące żądania z odwołaniem się do tutejszej placówki rządu polskiego, tudzież konsulatu w Mor. Ostrawie:

1. Zaopatrzenie możliwości pracy w kopalniach i hutach, względnie w rolnictwie w Polsce.
2. Bezpłatne paszporty i wiza dla siebie i dla rodzin na wyjazd zagranicę.
3. Bezpłatny transport dla nich i dla rodziny do Polski od miejsca zamieszkania aż na miejsce pracy w Polsce.
4. Udzielenie zapomogi dla najbiedniejszych.
5. Stwierdzenie wzajemności pod względem udzielania zapomogi państwowej podczas bezrobocia.

Deputacja górników następnie przeprowadziła interwencję u tutejszego konsula polskiego w Morawskiej Ostawie i konsul Vetulani przyrzekł załatwić przychylnie wszystkie postulaty wypowiedzianych i bezrobotnych górników polskich. W sprawie recyprocyty sekcja polska Związku górników oraz partja socjalistyczna polska przeprowadzi dalszą interwencję u władz centralnych w Pradze, przyczem poda także sprawozdanie w poselstwie polskiem.

Wziąwszy wszystko razem, nie można się oprzeć takiemu przeczuciu, że wydalenia polskich robotników w tak poważnej ilości nie są tylko niewinnem zjawiskiem, spowodowanem ogólnem przesileniem w górnictwie czechosłowackiem, ale że chodzi tutejszym czynnikom politycznym o **usunięcie i powolne wyrugowanie niepożądanych żywiołów polskich, którzy jako mniejszość narodowa i jako klasa robotnicza uświadomiona socjalistycznie**, domagają się na każdym kroku praw kulturalnych, politycznych i obywatelskich. Już przy pertraktacjach czesko-polskich stanowiła kwestja mniejszości narodowej w Czechosłowacji nadzwyczaj trudny przedmiot porozumienia i ugody i można przyjąć zupełnie słusznie, że oba rządy, tak polski, jak czeski, starały się kwestję mniejszości narodowej polskiej usunąć z drogi, aby załatwić stosunkowo kwestje ważniejsze, jakiemi są naprzykład handel pomiędzy obu krajami, tranzyt na kolejach różnych materjałów, polityczne zbliżenie do małej ententy i t. p. rzeczy.

Jesteśmy mocno przekonani o tem, że po załagodzeniu kryzysu w Czechosłowacji przyjmowani będą do pracy na Śląsku robotnicy czescy, aby w ten sposób przyśpieszyć asymilację polskiego żywiołu.

Ogólnie trzeba powiedzieć, że sytuacja polskiej ludności pracującej w Czechosłowacji staje się z dnia na dzień gorszą i pozostali robotnicy polscy patrzą z obawą na swój niepewny los i w swoją przyszłość. Panuje ogólna opinja pomiędzy tutejszymi robotnikami polskimi, że najlepiej by było, gdyby mogli odrazu wszyscy powrócić do Polski. Niestety, że wiadomem jest ogólnie, że w Polsce sytuacja gospodarcza nie jest również taką, aby była możliwość pracy i dlatego wstrzymują się od wyjazdów. W każdym razie jednak uważamy za potrzebne zwrócić się z apelem do Rządu polskiego, aby tych biednych, którzy tutaj pozbyli pracę nie z własnej winy, starał się umieścić gdzie się tylko da. W imię ludzkości rząd polski powinien wziąć obywateli swoich w obronę i dać im możliwość utrzymania, czy to już w górnictwie, przemyśle lub na roli. Spodziewamy się, że się tak stanie.

—ooo—

EMIL HAECKER

Saint-Simon

W SETNĄ ROCZNICĘ JEGO ZGONU

(Dokończenie).

III.

Uczniowie Saint-Simona utworzyli sektę, czyli t. zw. szkołę, która dalej snuła i propagowała idee swego mistrza. Uzyskała ona ogromny wpływ na umysły w ostatnich latach, poprzedzających rewolucję lipcową 1830 r., a po tej rewolucji doszła do najwyższego rozkwitu. Dziennik saintsimonistów „Globe" potężnie oddziałał na rozpowszechnienie i ugruntowanie idei socjalizmu. Rychło jednak szkoła saintsimonistów rozpadła się. Nie upadła jednak tem samem idea Saint-Simona.

Albowiem nauka Saint-Simona, tak uniwersalna, tak bogata w myśli prorocze i zarodki twórcze, stała się punktem wyjścia dla całego szeregu szkół socjalistycznych, które się od macierzystego pnia odgałęziły, każdy inny pierwiastek nauki mistrza czyniąc osią swego myślenia i swej działalności.

Jedni jego uczniowie zajęli się głównie ideą industrjalizmu i pozakładali wielkie przedsiębiorstwa przemysłowe, tworzyli banki, budowali koleje, przyspieszając w ten sposób rozwój uprzemysłowienia, mającego w przyszłości posłużyć za podwalinę nowego ustroju społecznego.

Innych zainteresowała przedewszystkiem naukowa i filozoficzna zawartość bogatego świata myśli Saint-Simona. Z tych najwybitniejszym był August Comte, który snując dalej jeden wątek teorji swego genjalnego nauczyciela, stał się twórcą t. zw. filozofji pozytywnej; kierunek ten filozoficzny odegrał doniosłą rolę w życiu umysłowem Europy.

Główny po śmierci Saint-Simona przywódca jego szkoły, Prosper Enfantin, rozwinął w kierunku mistycznym religijną jego ideę. Gdy skutkiem tego groziło przeobrażenie saintsimonizmu w sektę religijną, wystąpił przeciw Enfantinowi Bazard i wraz z większością członków oderwał się od szkoły w roku 1831, wytwarzając nowy kierunek; albowiem Bazarda interesowała w nauce Saint-Simona wyłącznie kwestja wyzwolenia klasy robotniczej. Skierował się więc ku walce politycznej, ku praktycznemu ruchowi robotniczemu, ku działalności organizacyjnej i spiskowej. Bazard był pierwszym, który ideę socjalistyczną zespolił z walką rewolucyjną.

Jednym z tych, co razem z Bazardem rozłam w szkole sainsimonistycznej wywołali, był Piotr Leroux, który ugruntował ruch spółdzielczy we Francji.

Z wiekopomnych dzieł, które cywilizacja zawdzięcza saintsimonistom, wymienić należy przedewszystkiem kanał Sueski. Autorem pomysłu przekopania tego kanału był uczeń Saint-Simona, Prosper Enfantin, który dla myśli tej pozyskał Ferdynanda Lessepsa; ten wykonał projekt, usunąwszy wprzód ze spółki Enfantina i skrzywdziwszy go materjalnie. Projekt drugiego kanału o światowem znaczeniu, kanału Panamskiego, zbudowanego również przez Lessepsa, pochodził od samego Saint-Simona.

Reformy szkolnictwa francuskiego w duchu nowoczesnym dokonał uczeń Saint-Simona, Hipolit Łazarz Carnot, jako socjalistyczny minister oświaty w roku 1848.

Tak więc saintsimonizm oddziałał zapładniająco na wszystkie dziedziny ruchu robotniczego i myśli europejskiej. Najświetniejsze umysły wyszły ze szkoły Saint-Simona, jak wspomniani już Thierry i Comte, jak najznakomitszy francuski krytyk literacki Sainte-Beuve, jak filozof Edgar Quinet, przyjaciel Mickiewicza.

Z Polaków należał do szkoły saintsimonistów Bohdan Jański, późniejszy bliski Mickiewicza przyjaciel. Mickiewicz zapoznał się z socjalizmem z pożyczonej od Jańskiego francuskiej książki Bazarda „Wykład nauki Saint-Simona".

W Niemczech nauki Saint-Simona zrobiły socjalistami Karola Marxa, Fryderyka Engelsa i Wilhelma Liebknechta.

Praca myślowa Saint-Simona była olbrzymia, (Zbiorowe wydanie dzieł jego i Enfantina obejmuje 28 tomów). Z dokonanego przez Saint-Simona przełomu wykwitł cały dalszy rozwój idei socjalistycznej. To też setną rocznicę jego zgonu uroczyście obchodzi proletarjat Francji, a z nim proletarjat całego świata, cząc pamięć Saint-Simona, jako jednego z tych bohaterów ducha, którzy uciśnionemu ludowi pracującemu ukazali drogę do wyzwolenia.

—ooo—

Posiedzenie Egzekutywy Międzynarodówki

W posiedzeniu Egzekutywy Międzynarodówki socjalistycznej w Paryżu w dniu 9 i 10 bm. pod przewodnictwem tow. Vanderveldego, wzięli udział towarzysze: Henderson, Cramp i Allen (Anglja), Crispien, Herman Müller i Wels (Niemcy), Bracke, Longuet, Renaudel i Blum (Francja), de Broukere i Vandervelde (Belgja), Andersen (Danja), Engberg i Lindstrem (Szwecja), Vliegen (Holandja), Bauer (Austrja), Treves (Włochy), Niedziałkowski i Kruk (Polska), Soukup i Czech (Czechosłowacja), Abramowicz i Suchomlin (Rosja), Ceretelli (Gruzja), Saborit (Hiszpanja), Peyer (Wegry), Etchegoin (Argentyna), Bezpałko (Ukraina), Isabakianc (Armenja), Jarblum (Palestyna), Szende (emigracja węgierska), Adelaida Popp (socjalistyczny komitet kobiecy).

Głównym przedmiotem obrad była **sprawa kongresu międzynarodowego, jego przygotowania i porządku dziennego. Kongres rozpocznie się 22-go sierpnia i odbędzie się we Francji.** Miejsce wyznaczy partja francuska. Porządek dzienny kongresu, uchwalony jednomyślnie, obejmuje:

1) Międzynarodowa socjalistyczna polityka pokojowa: a) Międzynarodówka a zagadnienia bezpieczeństwa i rozbrojenia, b) walka klasy robotniczej przeciwko niebezpieczeństwom wojennym.
2) Warunki życia klasy robotniczej a bezrobocie.
3) Konwencja waszyngtońska a 8-godz. dzień roboczy.
4) Sprawozdanie i wnioski Międzynarodowej konferencji kobiet.
5) Organizacja i system składek.
6) Różne.

21 sierpnia odbędzie się **międzynarodowa konferencja kobiet socjalistycznych**, której porządek dzienny określi komitet kobiecy. W konferencji tej mogą wziąć udział tylko członkowie partji, należących do Międzynarodówki.

Podczas kongresu odbędzie się konferencja delegatów zainteresowanych krajów w sprawie rolnej.

Dla zapoczątkowania dyskusji w sprawie **mniejszości narodowych** wybrana zostanie komisja z 3 członków, która zaprosi jako rzeczoznawców, przedstawicieli partji socjalistycznych, zainteresowanych w tej sprawie.

Sprawa pokoju i walki z niebezpieczeństwem nowych wojen zajmie lwią część obrad kongresu. Dyskusję zagają 4 referaty: 1) o zagadnieniach Ligi narodów, układów bezpieczeństwa i rozbrojenia, 2) o zagadnieniach polityki na zachodzie Europy, 3) o niebezpieczeństwach wojennych na wschodzie Europy, 4) o polityce Ameryki i Japonji, o zagadnieniach pokoju na Wielkim Oceanie. Osią dyskusji będzie, rzecz zrozumiała, protokół genewski. Otóż **Egzekutywa stanęła jednomyślnie za protokołem** i wzywa wszystkie partje socjalistyczne do energicznej akcji propagandowej na rzecz protokółu i zatwierdzenia go przez parlamenty. Jednomyślność uchwały paryskiej jest o tyle pocieszająca, że na posiedzeniu Egzekutywy w styczniu rb. delegacja angielska nie głosowała za protokołem. Obecnie delegacja angielska pod wodzą tow. Hendersona stanęła bez zastrzeżeń na gruncie uchwały styczniowej. Uchwalono też wysłać delegację Międzynarodówki na 6-te Zgromadzenie Ligi narodów, by uchwale Egzekutywy tem większą nadać wagę.

W Paryżu omawiano też obszernie sprawę niemieckiego projektu paktu bezpieczeństwa. Polecono sekretarjatowi Międzynarodówki zwołać Zarząd i osobną konferencję partji zainteresowanych bezpośrednio krajów ,gdy sprawa ta będzie roztrząsana przez poszczególne partje.

Pozatem Egzekutywa zajęła się **wydarzeniami bułgarskiemi.** Uchwalono rezolucję, potępiającą politykę teroru, stosowaną przez rząd Cankowa, oraz wszelkie akcje zzewnątrz, zmierzające do utrwalenia na Bałkanach systemu gwałtów i teroru, stanu niepokoju i anarchji. Egzekutywa solidaryzuje się z taktyką socjalistów bułgarskich. — Aby dać im wytyczne do dalszej akcji i poprzeć ich w walce z rządem i komunizmem, ma być zwołana do Pragi **konferencja bałkańskich partji socjalistycznych**, a oprócz tego komisja w składzie tow. Vanderveldego, Shawa i Fr. Adlera ma zbadać na miejscu stosunki bułgarskie i złożyć raport na kongresie.

W sprawie zatwierdzenia konwencji waszyngtońskiej Egzekutywa zwraca się szczególnie do partji socjalistycznych Anglji, Niemiec i Francji z wezwaniem o energiczną akcję na rzecz zatwierdzenia konwencji waszyngtońskiej. Egzekutywa jest jednakże zdania, że sprawa ta musi być przedmiotem **wielkiej akcji klasy robotniczej we wszystkich krajach**, co do której należy się też porozumieć z Międzynarodówką amsterdamską.

Wreszcie Egzekutywa wypowiedziała się w sprawie rządów socjalistycznych w państwach kapitalistycznych. Rezolucja w tym przedmiocie opiewa, że Międzynarodówka socjalistyczna, założona w Hamburgu, musi nanowo określić swe stanowisko we wszystkich sprawach zasadniczych, dotyczących ruchu robotniczego. Jest to rzecz trudna ze względu na zmienione warunki powojenne i tylko stopniowo można będzie rozwiązać wszystkie wyłaniające się tu zagadnienia. Egzekutywa wzywa poszczególne partje, by w memorjałach wypowiedziały swój sąd w sprawie sprawowania rządów przez socjalistów w ustroju kapitalistycznym, lub też omówiły ją na kongresach partyjnych. — Szczególnie socjaliści krajów, w których są u władzy, winni zdać sprawę ze swych doświadczeń. Cały zebrany materjał posłuży za podstawę do rozstrzygania sprawy na platformie Międzynarodówki.

Egzekutywa otrzymała list od tow. Troelstry, przywódcy ruchu socjalistycznego w Holandji, zawiadamiający o złożeniu mandatu członka Egzekutywy i usunięciu się z życia politycznego z powodu choroby. W odpowiedzi na ten list Egzekutywa wysłała tow. Troelstrze pismo, wyrażające żal z powodu jego choroby, zmuszającej go wystąpić z szeregu czynnych polityków socjalistycznych i podkreślające zasługi jego dla ruchu robotniczego Holandji i Międzynarodówki.

Ruch kolejarski

—o—

DODATKI ZA SŁUŻBĘ NOCNĄ I PREMJE DLA KOLEJARZY

Niedawno temu ogłosiło ministerstwo kolei rozporządzenie w sprawie dodatków za służbę nocną kolejarzy (służba ruchu). Dodatki te wynoszą po... 4, 3, 2 i 1½ punktów za noc, a wypłaca się je w ten sposób, że punkty mnoży się przez t. zw. mnożną, jaką na każdy miesiąc, na podstawie obliczeń Gł. Urz. Stat., ogłasza Rada Min. Jeżeli np. mnożna wynosi 41 groszy za 1 punkt, to dodatki te, płatne z dołu, wynoszą 1.64 zł., 1.23 zł., 82 gr. i ...62 gr. (!) za noc (od 10 wiecz. do 6 rano). Różnicę w wysokości dodatków wprowadziło M. K. zależnie od stopnia służbowego, a więc np. 1.64 zł. pobierają dyżurni ruchu, którzy przez noc samodzielnie przepuszczą wzgl. wysyłą przynajmniej 12 poc. na linji jednotorowej, a 18 poc. na 2 torowej, zaś dodatek 64 gr. za tę samą noc pobierają przetokowi, przy największym nawet wysiłku...

Pomijając te i różne inne usterki, bez których żadne rozporządzenie administracyjne obejść się nie może, a których usunięcia Związek zawodowy kolejarzy (ZZK) się domaga — stwierdzić należy, że rozporządzenie powyższe jest **rezultatem dłuższej, uporczywej walki, jaką ZZK od kilku lat o te dodatki prowadził.** Zabiegi Związku, który wskazując na to, że już za b. rządów zaborczych istniały takie dodatki, jako odszkodowanie za wydatki w porze nocnej — domagał się wprowadzenia tych samych dodatków na PKP, spotykały się długi czas z oporem Rządu.

Wreszcie jednak w czasie zeszłorocznej debaty budżetowej udało się **klubowi PPS** przeforsować w Sejmie rezolucję pos. Kuryłowicza, (prezesa ZZK), wzywającą rząd, by dodatki te na rok bież. wprowadził. Ale wyłoniła się inna przeszkoda, bo ministerstwo skarbu wstawioną na ten cel przez ministerstwo kolei do budżetu pozycję chciało koniecznie skreślić... ...dla oszczędności"...

Wreszcie jednak między ministerstwem kolei, naciskanem ustawicznie przez Związek zawodowy kolejarzy, **a ministerstwem skarbu doszło do porozumienia, na podstawie którego dodatki te wprowadzono od marca br., tak, że sama zasada, t. j. odszkodowanie za służbę nocną została szczęśliwie wywalczoną.**

Obecnie chodzi o to, by z rozporządzenia ministerstwa usunąć różne błędy i rażące usterki, jak np. niczem nie uzasadniony podział na 4 rodzaje tych dodatków, różnice w ich wysokości i wogóle zbyt niski jego wymiar (czem np. może pracownik „pożywić się" za 62 gr. w ciągu nocy?!

W sprawie tej odbyła się już jedna konferencja przedstawicieli ZZK z Dep. Adm. M. K. i pójdą zatem dalsze interwencje.

Drugą sprawą, ważną dla pracowników, zajętych w ciężkiej a niebezpiecznej służbie przetokowej, jest osobne wynagrodzenie za przetaczanie...

ZZK żądał zawsze, by przetokowym przyznano **stałe miesięczne ryczałty za przetaczanie**, jakie istniały np. w b. Austrji.

Tymczasem ministerstwo kolei zamierza wprowadzić nie ryczałt, ale t. zw. „premie" za przetaczanie (od ilości przetoczonych w miesiącu wozów) z któremi swego czasu zarówno na b. austrjackich, jak i rosyjskich kolejach najgorsze poczyniono doświadczenia...

Wobec tego wiceprezesi ZZK tow Kozłowski i Maxamin, na konferencji w ministerstwie kolei oświetlili szczegółowo wszystkie i dla pracowników i dla kolei fatalne skutki tych premji, podkreślając, że **Związek zawodowy kolejarzy będzie te premje bezwzględnie zwalczał, a domagał się tylko ryczałtów.**

Ministerstwo kolei przyrzekło zastrzeżenia Związku „wziąć pod uwagę"... Kcz.

LISTY Z KRAJU

—o—

Wieliczka, 19 maja.

W SPRAWIE ROBOTNIKÓW SALINARNYCH W MAŁOPOLSCE

Z inicjatywy politycznych stronnictw w powiecie wielickim, a to PSL Piasta, Związku chrześcijańskich robotników, oraz PPS został zwołany wiec poselski, w sali magistratu w Wieliczce w niedzielę 17 maja, na którym mieli przemawiać posłowie tego okręgu wyborczego wymienionych stronnictw. Niestety, z powodu rocznicy chadeckiej, obchodzonej w tymże dniu w Krakowie, chadecy odmówili wydelegowania swego posła na ten wiec. Imieniem PPS przybył tow. dr. poseł Marek.

Wiec zagaił tow. Tatara, który wskazał, że stosunki robotników salinarnych są tak straszne, iż zmuszają robotników do szukania kompromisów z innemi partjami, celem ratowania się przed straszną nędzą. Dotychczasowego stanu rzeczy w salinach państwowych robotnicy dłużej nie ścierpią. Musi nastąpić sanacja gospodarki salinarnej i zmiana dotychczasowych stosunków robotniczych w salinach.

Następnie tow. Tatara zaproponował do prezydjum wiecu tow. Jedynaka i Wyligałę, wójta z Sierczy, którzy też zostali wybrani.

Pierwszy zabrał głos serdecznie witany tow. poseł dr. Marek, który w półtoragodzinnym referacie omówił potrzebę naprawy stosunków w salinach państwowych oraz złą gospodarkę, prowadzoną przez byłego ministra handlu Kiedronia, temi salinami. Poseł dr. Marek wskazał również na to, że mimo kilkakrotnej interwencji w sprawach robotników salinarnych minister Kiedroń ciągle stał na stanowisku uporczywem, aby robotnikom nie dać nawet minimalnej pożyczki zwrotnej.

Drugi zabrał głos imieniem Piasta p. Brożyna, który przyznał, że ciężkim jest los robotników salinarnych i wskazał, że przez fatalne stosunki robotników w salinach wielickich cierpi także powiat i ludność rolnicza na wsi. Mowca uznaje za bardzo wskazane, że rolnik na wsi powinien i musi podać dłoń robotnikowi, aby wspólnie walczyć o wyzwolenie się z pod ucisku polskiej reakcji, albowiem dola rolnika na wsi, szczególnie obecnie, jest pod niektóremi względami gorsza, niż robotnika w mieście.Chcąc tej nędzy na wsi zaradzić i uratować rolników od zagłady, musi nastąpić prawdziwa łączność chłopa r.lnego na wsi z robotnikiem w mieście aby stworzyć wspólny front przeciw reakcji, a w ten sposób i reforma rolna, dająca chłopu na wsi warsztat pracy, prędzej się ziści. jako prezes tutejszej Rady Ludowej Piasta, mowca składa przyrzeczenie, że stronnictwo jego musi poprzeć słuszne i sprawiedliwe postulaty robotników salinarnych.

Profesor Rzepecki imieniem chrześcijańskich robotników usiłował usprawiedliwić nieobecność swych posłów na wiecu i wyraził ubolewanie, że milsza im jest uroczystość „rerum novarum", niż niecierpiąca dalszego zwlekania sprawa robotnicza, której zowią się być reprezentantami.

Imieniem miasta Wieliczki przemawiał p. komisarz Aywas, wskazując na potrzebę rozbudowy miasta i apelował do posłów, aby interwenjowali u rządu o pożyczkę na rozbudowę i poparli wniesione już w tej sprawie podania.

Po przemówieniu jeszcze paru mowców uchwalono odpowiednie rezolucje, a mianowicie tow. posła Marka w sprawie poprawienia bytu robotników salinarnych i emerytów, p. Aywasa w sprawie pożyczki dla miasta i tow. Tatary, wyrażającą zaufanie dla posłów PPS i Centralnego Związku górników.

O godzinie 1'30 po południu zakończono ten wspaniały wiec okrzykiem: Niech żyje solidarność robotnicza! Niech żyje poseł dr. Marek!

Dzieci na wieś!

Pamiętajcie o składkach na kolonje wakacyjne Towarzystwa przyjaciół dzieci!

Sowiety o wyborze Hindenburga

Przebrzmiały już w prasie echa wyboru Hindenburga i pewniebyśmy do nich nie prędko wrócili, gdyby nie przypuszczenie, że przecież może zaciekawić czytelników fakt, jak zareagowały na to zwycięstwo reakcji — sowiety. Przypuszczałby ktoś dobrodusznie, że na wieść o takiej zbrodni „czerwonych" Niemiec, sowieckie dzienniki wyjdą conajmniej w żałobnych obwódkach, a szpalty ich wypełnią się od a do z wymownemi, specyficznie sowieckiemi epitetami pod adresem nowoobranego prezydenta. Jakiż spotyka nas zawód! — trochę telegramów, niezwykle poprawny życiorys feldmarszałka i dwa artykuliki — oto wszystko, czem odpowiedziała (zajęta stale od tygodni Cankowem) sowiecka prasa na wybór Hindenburga. Jeszcze ciekawiej przedstawia się rzecz, gdy wglądniemy w treść tych niewielkich artykułów. Z góry trzeba zaznaczyć, że niezupełnie zgadza się ona z sobą w swych zasadniczych poglądach, co łatwo tłómaczy się ich przeznaczeniem.

Jeden z nich podpisany przez wykonawczy komitet komunistycznego internacjonału, służący zatem do czysto partyjnego użytku — gotów jest nawet przyznać, że stało się poniekąd niedobrze z tym wyborem tego „Gindenburga"; ale kto temu winien? — Oczywiście „Pokojowa", „demokratyczna", „ewolucyjna", „bezkrwawa" (to ich boli) taktyka niemieckiej socjal-demokracji — ta wywiodła na tron generała. To Noske i Ebert zrodzili Hindenburga, zadatek nowego Hohenzollerna. — Są bowiem dwa rodzaje walki z monarchją — dowodzi dalej komunikat — jeden, który pokazał rosyjski proletarjat w 1917 r. i drugi, który eksperymentowała II. międzynarodówka w Niemczech.

Cóż ona zatem uczyniła, aby osiągnąć swój cel? — Zrzuciła Wilhelma, ale też zrzuciła i sowiety, sprzeciwiła się dyktaturze proletarjatu, ale pracowała nad dyktaturą reakcji, — przepędziwszy i sowiety i „profsojuzy", rozstrzeliwując marynarzy, tłumiąc powstanie robotników w 1921 r. itd. itd. — W tej całej nauce czuć nietajoną radość z klęski niem. soc.-dem., radość z powodu okazji do wytknięcia tego „błędu", który popełniły Niemcy nie słuchając zbawiennych rad Moskwy. Wobec tej radości sam fakt wyboru Hindenburga jest drobnostką. W dalszym ciągu komunikatu płaczą się porachunki ze wszystkiemi partjami II. międzynarodówki — „czy to nie one — pisze komunikat — podtrzymują Cankowa, Mussoliniego, Horty'ego — czyż w Polsce nie PPS — partja II. internacjonału podtrzymuje katów polskiego narodu? Widzimy zatem w jak niewłaściwym kierunku wyładowało się oburzenie spowodowane wyborem Hindenburga, ale i to należy zanotować jako objaw normalny, że oburzenie to, t. j. raczej jego cechy miały tu wogóle miejsce.

Drugi bowiem artykuł pióra Stiekłowa -- przeznaczony więcej „na eksport" — nie zdradza zupełnie objawów przejęcia się tym wyborem i pewnie dlatego w sądach o samym fakcie jest bliższym prawdy. W rozpatrywaniu wewnętrznych przyczyn wiodących do takiego wyboru, Stiekłow także bez namysłu wskazuje na taktykę s. d. niem. jako na jedną z nich. — „Gdyby chociaż soc.-dem. byli wystawili swojego własnego kandydata — rozumuje — to mogliby liczyć na cofnięcie kandydatury komunistycznej „na wiadomych (?) zresztą warunkach". Ale kazać głosować komunistom za Marksem, jako przedstawicielem republikańskiej idei, to była — według Stiekłowa — parodja. (Lepiej było ułatwić wybór Hindenburgowi). Przechodząc z kolei do znaczenia wyboru w stosunkach międzynarodowych, autor przypuszcza, że wybór ten nie jest wykładnikiem socjalnych upodobań niemieckiego społeczeństwa, bo jeszcze niewiadomo czy było to głosowanie poprostu za reakcją, czy też nie kierowało się ono przedewszystkiem przeciwko entencie, przeciw nieznośnym artykułom traktatu, przeciw zamianie Niemiec w kolonję i zabawkę państw porozumienia. „Hindenburg wielką ilość głosów zawdzięcza temu, że niektóre zgrupowania społeczne w Niemczech patrzą nań jak na wybawcę od entenckiej smyczy, jak na człowieka zdolnego zorganizować narodowy opór, przeciw grabicielskim warunkom i dyktaturze sojuszników..." „I czy Hindenburg sam zechce, przyjąć nowy ton w stosunku do mocarstw porozumienia, czy nie zechce też uczynić, to w każdym razie już same te obywatelskie masy, które nań głosowały wniosą inny element do zagranicznej polityki Niemiec, element zdolny doprowadzić do nowych konfliktów." „Państwa zachodu przyjmą ten wybór jako cios dla traktatu wersalskiego i jako symptom przebudzenia się w niemieckiem społeczeństwie wrogich temu traktatowi sił". Cały zatem serdeczny ból proletarjusza z „Izwiesti" wyładował się tym razem na — traktat wersalski. I ta szczera opinja p. Stiekłowa wydaje się być najprawdziwszym wykładnikiem opinji sowietów o wyborze Hindenburga. Dla Rosji traktat wersalski stwarzający aktualny układ sił w Europie środkowej jest większem złem od wyboru choćby samego Hohenzollerna. A nawet przeciwnie — Niemcy szczerze republikańskie mieszczące się w ramach pokojowej polityki Ligi narodów, toż dopiero cała groza odosobnienia awanturniczych zakusów Rosji na terenie Europy Środkowej, feldmarszałek zaś, czy nawet jego cesarz, wiodący naród niemiecki do walki z traktatem i jego działami (w pierwszym rzędzie Polska i Rumunja) to najwierniejszy sprzymierzeniec czerwonych carów. — Oto przyczyny, dla których „jedyna awangarda proletarjatu", z takim kryjącym radość spokojem przyjęła monarchistyczny odruch niemieckiego narodu, oburzywszy się nań tylko o tyle, ile trzeba było dla konsekwencji i partyjnej propagandy. **K. W.**

Wiadomości polityczne

GENERAŁ SOSNKOWSKI REFERENTEM KONFERENCJI DLA HANDLU BRONIĄ

Na pounem posiedzeniu komisji wojskowej zakończono dyskusję, nad artykułem pierwszym konwencji. Art. tem wylicza broń i materjały wojenne podlegające kontroli. Na zakończenie dyskusji delegat Francji pułk. Bequia wygłosił przemówienie, w którem podziękował gen. Sosnkowskiemu za takt w prowadzeniu obrad, za powagę obrad i dobry humor. Z kolei zabrali głos delegaci Włoch, Anglji, Ameryki, podkreślając również kompetencje gen. Sosnkowskiego. Delegat Francji zaproponował, aby komisja na swego generalnego sprawozdawcę na plenum konferencji wybrała gen. Sosnkowskiego. Wniosek ten został jednogłośnie przyjęty. Wybór gen. Sosnkowskiego na referenta komisji powitano gorącemi oklaskami.

WYŻSZA PENSJA DLA HINDENBURGA

Komisja budżetowa Reichstagu przyjęła wniosek centrum o podwyższeniu listy cywilnej Hindenburga na 60 tys. marek rocznie oraz 120 tys. marek na wydatki reprezentacyjne. Socjalni-demokraci wstrzymali się od głosowania, komuniści głosowali przeciwko wnioskowi.

ODROCZENIE KONFERENCJI AMBASADORÓW

Posiedzenie konferencji ambasadorów, które miało się odbyć we środę popołudniu, zostało odroczone na czas nieograniczony. Jak donosi „Neue Freie Presse" odroczenie posiedzenia konferencji ambasadorów nastąpiło z inicjatywy Anglji ze względu na wielki kompleks kwestji niewyrównanych jeszcze między Londynem a Paryżem. — Francuskie dążenia w Marokku i ich urzeczywistnienie zależne od Anglji zdają się wpływać na wymianę zdań w sprawie paktu gwarancyjnego. — Dalszem zagadnieniem jest sprawa Mossulu. Słychać, że między Anglją a Francją toczą się bezpośrednie rokowania w sprawie Mossulu. Zdaje się, że Francja popiera żądania angielskie w sprawie Mossulu, aby zyskać poparcie Anglji na innem polu. Pewne oznaki wskazują też na to, że Anglja poczyniła już pewne ustępstwa ze swego stanowiska w sprawie Niemiec.

NOTA ROZBROJENIOWA DO NIEMIEC

Biuro Reutera dowiaduje się, że sekretarz konferencji ambasadorów zajmuje się gorliwie wyrównywaniem różnic w stylizacji angielskiej i francuskiej noty w sprawie rozbrojenia, która ma być wystosowaną do Niemiec. Wynik tych narad będzie konferencji ambasadorów przedłożony najpóźniej w ciągu tygodnia. Termin zebrania się konferencji ambasadorów nie został jeszcze ustalony.

FRANCJA ROKUJE O SWE DŁUGI W AMERYCE

Jak podaje „Excelsior" Caillaux i Briand badają sprawę utworzenia komisji finansowej, która wyjedzie do Ameryki, celem prowadzenia bezpośrednich rokowań z amerykańską komisją długów.

Z dnia

RERUM NOVARUM

Znalazłem się na niej przypadkowo, a była to taka rozrzewniająca do głębi uroczystość, mająca wszelkie cechy święta familijnego. O podniosłości jej może już świadczyć fakt, iż mowców było znacznie więcej, niż słuchaczy, co jednak znowu nie świadczy wcale, aby uroczystość ta nie miała licznych zwolenników. Jako żywo, rzecz się przedstawia całkiem przeciwnie, tylko że zwolennicy owi „nie wyszli na ulicę", lecz pozostali w domach.

Powiem otwarcie, była to uroczystość... konstytucji chadeckiej „Rerum novarum". Dlaczego konstytucji? Zapewne dlatego, że konstytucję układa pewne ciało zbiorowe — a tymczasem „Rerum novarum" ułożył jeden człowiek i... to papież!

Widocznie robotnicy mieli takie zaufanie do tego papieża, iż powiedzieli mu:

— Poco mamy sobie sami układać konstytucję? Ty nam ją ułóż!...

I tak się stało. Tylko że ta konstytucja nie nadaje wolności tym, dla których jest wydana, ale wydaje ich w niewolę takich bardzo dobrych ludzi, którzy — jak to mówią — mają serce na dłoni, ale nie tam, gdzie trzeba.

Ale wróćmy do uroczystości. Otóż mówiono tam bardzo pięknie. Mówił Patachoński i mówił też Buchałka.

A jak mówił wzniośle:

— Bracia! A raczej siostry, bo braci tu dojrzeć nie mogę! Socjalizm ginie, topnieje, maleje i kurczy się. Maleje, choć powoli, tak powoli, iż ma się wrażenie, że rośnie. Ale to jest tylko złudzenie optyczne. Kapitaliści to są dobrzy ludzie. Oni się dla was poświęcają! Gdybyście byli bogaci — jak chcą socjaliści, — nie weszlibyście do królestwa niebieskiego. Bo łatwiej jest przejść wielbłądowi przez ucho igielne, niż bogaczowi do nieba. Tak mówi biblja! Kapitaliści chcą, byście weszli do królestwa niebieskiego, by każdy z was przeszedł przez najmniejsze igielne ucho! Kochajcie ich!

Po tej przemowie rozpoczęło się uroczyste wbijanie gwoździ do trumny chadecji, ja zaś opuściłem to zebranie, ponieważ członkowie „Bractwa dobrej i szybkiej śmierci" zbyt życzliwem okiem poczęli na mnie spoglądać, a odchodząc przypomniałem sobie następującą opowieść:

Do menażerji w Moskwie przybyła baba z dalekiej wsi rosyjskiej, a zobaczywszy garbatego wielbłąda, załamała ręce:

— Boże miłosierny — zawołała, — co te szelmy bolszewiki z konia zrobiły!?...

Gdy się zobaczy chadeka, trzeba poprostu ręce załamać:

— Leonie XIII, cóżeś ty z tego człowieka uczynił!? (rd)

KRONIKA

—o—

Kraków, 21 maja.

Najbliższy numer „Naprzodu"

Z powodu święta przypadającego we czwartek, najbliższy numer „Naprzodu" wyjdzie z druku w sobotę 22 bm. rano (z datą dnia następnego).

—ooo—

„Wytrucie" narybku

W związku z rzekomem wytruciem narybku w wylęgarni krakowskiego Towarzystwa miłośników sportu wędkowego w Nowym Targu, dowiadujemy się od zarządu tegoż Towarzystwa, że dzięki energicznie przeprowadzonemu śledztwu przez komisarza Munka w Nowym Targu, poszlaki wskazujące na zamach trucicielski, okazały się mylne. Wina wyśnięcia narybku spada wyłącznie na dozorcę wylęgarni, który — zawsze dotąd pilny i wierny obowiązkowi, — spowodował przez własne zaniedbanie w nocy z dnia 29 na 30 kwietnia br. dłuższą przerwę w dopływie świeżej wody do skrzynek z narybkiem.

Przesadnemi okazały się na szczęście również wiadomości o stratach, które poniosła wylęgarnia. Zginęła co prawda znaczna część narybku, ale zawsze jeszcze pozostało jakie pół miljona zwinnych i zdrowych łososików i pstrążków w aparatach wylęgarni, tak, że tegoroczna kampanja wylęgowa nie poszła marnie. Właśnie w ostatnich dniach zostały te maleństwa po większej już części wydane według zamówień poszczególnym dzierżawcom rewirów rzecznych i znajdują się już dzisiaj daleko bezpieczniejsze w nurtach bystrych wód górskich, niż jak dotąd pod bądź co bądź zawodną opieką ludzką.

—ooo—

Łodzie dla użytku policji

Okręgowa komenda policji państwowej w Krakowie zwróciła się do głównej komendy w Warszawie z prośbą o przydział 32 łodzi zwykłych, 4 łodzi motorowych, oraz odpowiedniej ilości rekwizytów ratowniczych. Łodzie są potrzebne dla oddziałów policyjnych w miejscowościach, położonych nad większemi rzekami, a to dla Krakowa, Mogiły, Zabierzowa, Szczucina, Zakliczyna, Nowego Sącza, Krościenka, Czorsztyna, Nowego Targu, Muszyny, Myślenic, Żywca, Oświęcimia i t. d. Konieczność posiadania łodzi tłómaczy komenda krakowska względami służby bezpieczeństwa, jak tępienie złodziei ryb w miejscach, przeznaczonych wyłącznie na hodowlę, tropienie bandytów, których pościg bywa niejednokrotnie utrudniony dla braku komunikacji rzecznej, oraz ratowanie tonących i niesienie pomocy podczas powodzi.

—ooo—

PRZYJAZD P. ZIMMERMANNA DO KRAKOWA
Dzisiaj o godz. 9 rano przyjeżdża z Warszawy do Krakowa komisarz Ligi Narodów p. Zimmermann w towarzystwie sekretarza swego p. Bordes, oraz posła austrjackiego w Warszawie p. Posta i trzech delegatów polskiego min. spraw zagranicznych. Na dworcu powita gości wojew. Kowalikowski z przedstawicielami władz krakowskich. Przybyli goście zamieszkają w województwie. Dzisiaj zwiedzą zabytki miasta, poczem będą podejmowani śniadaniem przez Izbę handlową. W piątek rano p. Zimmermann odjedzie samolotem do Wiednia.

JUBILEUSZ KRAKOWSKICH STRAŻY POŻARNYCH. W niedzielę dnia 28 czerwca obchodzić będzie ochotnicza straż krakowska 60-lecie swego istnienia, zaś zawodowa krakowska straż pożarna miejska 50-letni jubileusz swej działalności. — Celem ułożenia programu obchodu ma się w Krakowie zawiązać specjalny komitet, w skład którego wejdą wybitne osobistości naszego miasta i w tym celu odbędzie się 22 bm. o godz. 5 pop. w sali obrad magistratu na I piętrze wielkie zebranie organizacyjne. Również tego samego dnia odbędzie się w Krakowie zjazd naczelników zawodowych straży pożarnych zachodniej Małopolski, na którym omawianą będzie nadto sprawa akcji przeciw pożarowi w kraju.

AWANSE KOLEJOWE. W bieżącym miesiącu nastąpiły liczne awanse pracowników kolejowych na terenie dyrekcji krakowskiej. Awans uzyskało około 70 osób z grupy VIII do VII, około 120 z grupy IX do grupy VIII, około 180 z grupy X do grupy IX, oraz znaczna liczba sił biurowych żeńskich z XI do X grupy. Z posuniętych do grupy VII i VIII pracowników, 90 proc. stanowią urzędnicy z wykształceniem średniem.

Czwarty zjazd lekarzy i działaczy sanitarnych miejskich

Po dwudniowych obradach zakończył Zjazd swe prace dnia 19 bm. wieczorem uchwaleniem szeregu wniosków.

Przewodniczący Zjazdu dr. W. Bogucki z Warszawy podziękował serdecznie prezydjum miasta za przygarnięcie Zjazdu w swoich murach, za wydatną subwencję finansową, oraz za żywe zainteresowanie się celami Zjazdu. Podziękował również dr. Bogucki Wydziałowi lekarskiemu U. J., krak. Tow. higienicznemu i technicznemu, nadto wszystkim instytucjom, które licznie Zjazd obesłały. Wreszcie wyraził szczere podziękowanie Komitetowi Organizacyjnemu za znakomite urządzenie Zjazdu, w szczególności preesowi Komitetu org. prof. Orłowskiemu, wiceprezesowi doc. dr. Janiszewskiemu i sekretarzowi dr. Weinsbergowi.

Dla wykonania powziętych uchwał wybrano Komitet wynokawczy, w skład którego weszli delegaci większych miast z całej Rzeczypospolitej.

Zwrócić należy uwagę na istnienie przez krótki tylko czas Wystawy hygienicznej przy ul. Radziwiłłowskiej 1, która jest dla wszystkich dostępna bezpłatnie od 9 rano do 6 wieczór. Wystawa zawiera bardzo pouczające pokazy szczególnie dla młodzieży z wyższych klas szkół powszechnych i średnich, at akże dorosłe osoby wszelkich stanów znajdą na Wystawie bardzo pouczające przedmioty. Stale odbywają się na Wystawie popularne wykłady z demonstracjami na pokazach.

W końcu podajemy następujące przez Zjazd uchwalone wnioski: Zjazd ponawia uchwały II i III Zjazdu w sprawie organizacji służby sanitarnej i szpitalnictwa, zwracając szczególną uwagę na konieczność oddziałów szpitalnych dla chorób płucnych. Zjazd ponawia uchwałę poprzednich Zjazdów o niezbędności stałego referenta sanitarnego przy zarządzie związku miast. Zjazd zwraca się do samorządów miejskich, ażeby przy wydatkowaniu funduszów na cele sanitarne zwracały szczególną uwagę na te działy, które mają charakter zapobiegawczy.

Zjazd stwierdza konieczność wprowadzenia na całym obszarze Rzplitej jednostajnego sposobu budżetowania wydatków miejskich, przytem wydatki na cele sanitarne powinny być ujęte w dział odrębny o ustalonym zakresie i podziale. W sprawie szkolnej Zjazd uważa za konieczne przyspieszenie budowy szkół, rewizję programów szkolnych dla odciążenia młodzieży, podniesienia wykształcenia higjenicznego nauczycieli i wprowadzeni instytucji higienistek szkolnych. Wobec dodatnich wyników stosowania szczepień ochronnych Zjazd zachęca do ich szerokiego stosowania.

W sprawie opieki nad dzieckiem i macierzyństwem Zjazd uważa za sprawę pierwszorzędnej wagi walkę ze śmiertelnością niemowląt drogą propagowania konieczności karmienia piersią i umożliwienia matkom karmienia naturalnego. Zjazd wypowiada się za opieką otwartą nad osobami w rodzinie pod kontrolą władz sanitarnych. Opiekę nad niemowlętami w zakładach zamkniętych uważa Zjazd za konieczną tylko w tych przypadkach, kiedy opieka otwarta jest niemożliwa. Tworzenie domów podrzutków w miastach wojewódzkich i w większych osiedlach jest konieczne.

Zjazd uznaje za niezbędne jak najszybsze ustawowe uregulowanie praw dzieci nieślubnych celem zniesienia wszelkich wyodrębnień.

Zjazd uznaje za konieczną ustawę o sądach dla nieletnich, oraz **wyłączenie dzieci przestępczych z pod kompetencji władz więziennych a oddanie ich opiece społecznej.**

Niezwykły kawał złodziejski

Przed kilku dniami do sklepu Maibrucha przy ul. Miodowej l. 14 przybył starszy osobnik, niosący ciężki pakunek i prosił o poprawienie paki na plecach. Tuż po wyjściu owego osobnika wszedł drugi, pytając kupca, która godzina. Wówczas spostrzegł p. Maibruch brak łańcuszka i zegarka, na co przechodzień oświadczył, że przed chwilą był świadkiem zbiegowiska na ul. Dietlowskiej, gdzie jakiś osobnik sprzedawał zegarek z łańcuszkiem. Maibruch, chcąc odzyskać skradzione rzeczy, zgodził się chętnie na propozycję przechodnia, że dopilnuje mu sklepu, a sam pobiegł na ul. Dietlowską. Okazało się, że Maibruch padł ofiarą dwóch sprytnych złodziei, gdyż na ul. Dietlowskiej nie było żadnego zbiegowiska, zaś po powrocie do sklepu nie zastał usłużnego przechodnia, a nadto stwierdził rozbicie lady sklepowej i brak gotówki, oraz większej ilości towarów.

Katastrofy samolotowe

Jeszcze Plage-Laśkiewicz! — Ucieczka z płonącego samolotu

Warszawski „Express Poranny" pisze:

„W ostatnich dniach zdarzyły się dwie następujące po sobie katastrofy lotnicze: jedna w Warszawie, druga w Grudziądzu, przyczem w obydwu wypadkach piloci spadli z włoskich samolotów myśliwskich (jednosiedzeniowych) „Balila".

Jak się okazuje, wojska lotnicze obecnie prawie nie posiadają oryginalnych aparatów włoskich systemu „Balila", gdyż samoloty te były sprowadzone bezpośrednio z Włoch jeszcze w 1922 roku w niewielkiej ilości.

Natomiast wszystkie aeroplany systemu „Balila" od dłuższego już czasu są konstruowane w zakładach Plage i Laśkiewicza, znanych z wyrobu swych „latających trumien", które spowodowały olbrzymią ilość katastrof lotniczych w Polsce. Wprawdzie na skutek ustawicznie powtarzających się wypadków — ministerjum spraw wojskowych wydało rozkaz, zabraniający oddziałom lotniczym używania wyrabianych przez firmę Plage i Laśkiewicza samolotów „Balila", ale tylko dwusiedzeniowych, natomiast aparaty myśliwskie tj. jednosiedzeniowe tejże marki, nie były w rozkazie wymienione. I one jednak — jak się okazuje — są latającemi trumnami"...

W warszawskim „Kurjerze Porannym" znajdujemy znów opis grożącej lotnikom katastrofy, którą zażegnała tylko przytomność ich umysłu. Dziennik ów pisze:

„Wojsko nasze używa, między innymi samolotów marki „Potes". W ciągu tygodnia w Poznańskiem wydarzyły się dwie katastrofy z samolotami tej marki jedna zdarzyła się pod Jankowem, druga pod Trzemesznem. Oto jej opis, zaczerpnięty z opowiadania uczestnika katastrofy.

— Wyjechaliśmy z Torunia do Poznania trzema płatowcami — mówił por. Araszkiewicz. — Wszystko składało się dobrze i aparat mój szedł nadzwyczajnie. Nagle w okolicy Inowrocławia poczułem w aparacie benzynę, co zauważył również mój kolega, ponieważ dawał mi na ten temat znaki. Zaraz też przyszedłem do przekonania, że trzeba będzie lądować. Wybrałem odpowiedni teren i kiedy zacząłem opuszczać się ku ziemi, widzę że motor mój stoi w płomieniach. Sytuacja stawała się coraz bardziej krytyczną, ponieważ płomień dochodził do mojej twarzy. W pewnym momencie zdawało mi się, że puszczę ster samolotu i obaj z kolegą spadniemy na ziemię, aby ponieść śmierć na miejscu. Trzeba było jednak zebrać dużo zimnej krwi i wytrwałości, nie zważać na straszny ból, jeśli chciało się trzymać ostatniej deski ratunku. Wpadło mi na myśl to, że trzeba będzie samolot skierować bokiem do wiatru, tak, aby płomienie nie buchały mi do twarzy. Niestety, zamiaru tego nie mogłem wprowadzić w czyn, ponieważ byłbym wtedy wywrócił samolot do góry nogami. Naraz czuję, że koła samolotu uderzają o grunt, nie tracę czasu, odpinam pas i w mgnieniu oka obaj z kolegą wyskakujemy z płonącego samolotu na ziemię. Byliśmy uratowani. Gdybyśmy jedną minutę znajdowali się dłużej w samolocie — z ciał naszych pozostałyby szczątki, gdyż właśnie po tym czasie ogień ogarnął samolot ze wszystkich stron".

Nieproporcjonalnie wielką jest u nas liczba wypadków lotniczych, przyczem zwykle bywa podkreślana wadliwość aparatów.

Zwłaszcza lubelska firma Plage-Laśkiewicz zdobyła sobie w opinji reputację wprost złowrogą... Hejermans osnuł wstrząsający dramat na motywie „pływające trumny" — statku rybackiego, który przedsiębiorcy świadomie wysyłali w fatalnym stanie na morze, gdyż był dobrze zaasekurowany — i liczyli, że jego zatonięcie zysk im przyniesie...

Otóż dziś w prasie polskiej utarła się nazwa „latających trumien" dla wyrobów fabryki lubelskiej? Tymczasem ministerstwo spraw woj. nie udziela tu opinji publicznej pełnego uspokojenia.

Jak w trybach zębatego koła...

Dwukrotne ofiary bandytów, przebranych w mundury — strzelają do prawdziwych policjantów

Z Warszawy donoszą:

Jakieś fatum zaciążyło nad rodziną Osińskich, gospodarujących na kilkuwłókowym folwarku pod Pomiechowem w starostwie warszawskiem. Uważano ich za najbogatszych w okolicy i zazdroszczono im majątku, a jednak bogactwo stało się dla nich źródłem okropnych nieszczęść.

To dziwne prześladowanie losu rozpoczęło się przed dwoma laty od napadu bandyckiego, w czasie którego Osińskich doszczętnie ograbiono. **Bandyci, przebrani w mundury wojskowe i podający się za żandarmów,** weszli podstępnie do mieszkania Osińskich, sterroryzowali domowników i ciężko ranili jednego z synów Osińskiego, poczem zbiegli bezkarnie. Ledwie poszkodowani zdołali otrząsnąć się z fatalnych przejść, dotknął ich pożar. Nie minęło pół roku, gdy na nieszczęśliwą rodzinę spadł nowy, tym razem jeszcze straszniejszy cios.

Pewnego dnia zjawiło się u nich dwóch policjantów z prośbą, aby Osiński, jadąc na jarmark, zabrał ich z sobą. W parę godzin powróciły rozhukane konie bez woźnicy. Na dnie wozu leżał trup Osińskiego z przestrzeloną głową. **Okazało się, że owi policjanci byli znów przebranymi bandytami.**

Nie tu jednak kres. W tych dniach w warszawskim sądzie okręgowym zasiedli na ławie oskarżonych dwaj synowie nieboszczyka, Wacław i Stefan, oskarżeni o zabójstwo swego szwagra, Stefana Białoruckiego. Sprawa ta również tchnie jakimś fatalizmem, oskarżeni bowiem bez winy przesiedzieli w więzieniu 10 miesięcy, a sąd dopiero teraz wyjaśnił, iż nie byli oni sprawcami śmierci Białoruckiego. Zajście miało miejsce na tle działów majątkowych po zmarłym Osińskim. Mąż jednej z Osińskich zażądał opieczętowania majątku spadkowego i w tym celu sprowadził komornika Mieczysława Święcickiego. Gdy komornik w asyście policjantów i Białoruckiego podchodzili do domu Osińskich, ci, biorąc — jak to się tłómaczyli przed sądem — prawdziwych tym razem policjantów za bandytów, zaczęli strzelać. Policjanci cofnęli się i rozpoczęli wymieniać z obleżonymi strzały, przyczem Białorucki otrzymał śmiertelny postrzał w płuco.

Do odpowiedzialności za śmierć szwagra pociągnięto Stefana i Wacława Osińskich, w czasie przewodu sądowego jednak okazało się, że nie oni byli bezpośrednimi sprawcami nieszczęścia. Ekspert rusznikarz niezbicie stwierdził, że rana zmarłego pochodziła od kuli karabinowej, a karabiny mieli tylko policjanci.

Sąd skazał Stefana Osińskiego nie z zarzutu zabójstwa, lecz za opór zbrojny władzy, na 1 rok więzienia, przyczem połowę kary darowano mu na zasadzie amnestji, resztę zaś uznano za odbytą. Wacław Osiński został uniewinniony.

Cały tor kolejowy znikł?

Osobliwość bydgoska

Warszawski „Kurjer Polski“ (Nr. 137) podaje wiadomość, jak z bajki, powołując się ogólnikowo na prasę bydgoską. Oto pisze, że kiedy zjechała komisja ministerstwa kolei, celem zbadania jednej z linij tamtejszych, **pokazało się, że ten tor gdzieś znikł... Szyny, telegraf, budynki — wszystko znikło; został tylko nasyp, porośnięty trawą...** Gdyby „Kurjer Polski“ był pismem brukowo-sensacyjnem, uważalibyśmy tę wiadomość za bezwzględną „kaczkę“, gdyby ten numer nosił datę 1 kwietnia, uznalibyśmy to za „primaaprilisowy“ kawał.

A że tak nie jest, co o tem sądzić? Czyżby na naszych kresach miały się powtarzać rosyjskie historje z czasów budowy kolei wschodnio-syberyjskiej i mandżurskiej, kiedy komisje odbiorcze znajdowały na linji od czasu do czasu kupy (umyślnie zwiezionego) gruzu, a przedsiębiorcy likwidowali sobie odszkodowania za wzniesione jakoby budynki stacyjne, spalone rzekomo i zrównane z ziemią przez chińsko-mandżurskich bandytów — „chunchuzów“?

—ooo—

RUCH WYCIECZKOWY. Wobec zbliżającego się ruchu wycieczkowego, Towarzystwo Szkoły lud. w Krakowie, otworzyło obszerny pawilon wycieczkowy w Zakładzie im. Lubomirskich przy ul. Rakowickiej. Jak słychać w najbliższych dniach zjeżdżają się do Krakowa liczne wycieczki z Warszawy, Poznania i Górnego Śląska a w miesiącu czerwcu tak jak i corocznie napłyną masowe wycieczki młodzieży szkolnej.

OBSADZENIE POSAD KIEROWNIKÓW SZKÓŁ POWSZECHNYCH. W ubiegłym tygodniu odbyło się posiedzenie komitetu wykonawczego miejskiej Rady szkolnej, na którem rozpatrywano podania na kierownicze stanowiska w 20 szkołach powszechnych w Krakowie. Ogółem wpłynęło do insp. szkolnego 550 podań. Komitet ułożył terna kandydatów i kandydatek na stanowiska dyrektorów i dyrektorek, celem przedłożenia ich do zatwierdzenia pełnej Radzie szkolnej. Posiedzenie Rady szkolnej odbędzie się w najbliższą sobotę.

POBÓR REKRUTA. Od poniedziałku odbywa się w Krakowie pobór rekruta na podstawie nowej ustawy o służbie wojskowej. Do poboru stają poraz pierwszy popisowi rocznika 1904, a nadto do powtórnego stawiennictwa popisowi roczników 1903 i 1902. Przeciętnie dziennie staje około 100 osób.

WIELKI POŻAR W FABRYCE WYROBÓW KOSMETYCZNYCH. Wczoraj w południe wybuchł pożar w fabryce wyrobów kosmetycznych „Fascinata“ przy ul. Tomasza 27. Pracownicy fabryki niosąc do piwnicy skrzynię ze słomą, zbliżyli się do płonącej na klatce schodowej świecy, wskutek czego zajęła się słoma i momentalnie cała klatka schodowa aż do I. piętra stanęła w płomieniach. Ogień zagrażał mieszkaniom położonym po obu stronach schodów, jednak straż pożarna zdołała go zlokalizować. Z powodu nagłego rozszerzenia się ognia nie mogła wydostać się z piwnicy robotnica Janina Rządkówna, którą w czasie akcji ratowniczej wydobyto zaczadzoną i przywrócono do przytomności. Akcja ratownicza trwała godzinę. Szkoda znaczna.

OSOBLIWA PRZYGODA NA SPACERZE. Franciszkowi Krasuckiemu i jego żonie zamieszkałym przy ulicy Glinianej 24 skradziono w czasie snu koło kopca Kościuszki po jednym buciku i torebkę damską z przyborami toaletowemi wartości 100 zł. Małżonkowie zmuszeni byli powrócić do domu boso.

BACZNOŚĆ! TOWARZYSZKI KRAKOWSKIE!

W poniedziałek 25 maja o godz. 6 wieczór w sali Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5 II. p.) odbędzie się

zebranie kobiet

w sprawie **KONFERENCJI KOBIET PPS.** Referować będzie

tow. pos. Zofja Praussowa.

Wstęp dla kobiet należących do PPS.

KRAKOWSKIE KOŁO TOWARZYSTWA HISTORYCZNEGO odbędzie się w sobotę 23 bm. o godz. 6 wiecz. w sali seminarjum archeologicznego (ul. św. Anny 12 parter) posiedzenie, na którem prof. dr Ludwik Piotrowicz wygłosi odczyt pt.: „Upadek państwa assyryjskiego“.

POŻARY. Wczoraj o godz. 4'15 popołudniu zawezwano straż pożarną na Podgórzu, gdzie w sklepie Szymona Syryjczyka przy ul. Wita Stwosza 17, zapaliły się torby z węglem drewnianym. Straż ogień ugasiła. Również wczoraj wybuchł pożar w domu pod l. 3 przy ul. Izaaka, w mieszkaniu stróża. Ogień ogarnął sprzęty domowe. Straż zlokalizowała ogień.

WYPADEK PRZY PRACY. Wczoraj przed południem interwenjował lekarz pogotowia na Bonarce, gdzie w cementowni uległ nieszczęśliwemu wypadkowi Wojciech Dziura lat 32, robotnik. Podczas wożenia beczek żelaznych, jedna z beczek, spadła z wozu na robotnika, wskutek czego doznał on obrażeń na całem ciele. Lekarz pogotowia przewiózł ofiarę wypadku do szpitala.

PORZUCONE NIEMOWLĘ. Wczoraj znaleziono przy ulicy Starowiślnej w bramie domu Nr. 42 porzucone dziecko płci żeńskiej około 7 dni liczące, które oddano do żłóbka miejskiego. Poszukiwania za matką w toku.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj rzucił się w zamiarze samobójczym do Wisły chory umysłowo majster kominiarski Jan Kling lat 42, zam. przy ulicy Zamojskiego 22. Nieszczęśliwego wydobyli z wody posterunkowi V komisarjatu i odprowadzili do domu, skąd zabrało go pogotowie ratunkowe i przewiozło do szpitala św. Łazarza.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Pomimo wyjątkowego zainteresowania jakie się objawia dla „Wielkiego Fryderyka“, sztuka ta z udziałem L. Solskiego grana będzie tylko kilka razy do niedzieli włącznie. Na dalszym planie występów L. Solskiego są „Horsztyński“ i „Skąpiec“ Moliera. Prócz tego L. Solski grać będzie drugą rolę molierowską, którą odtwarzać będzie po raz pierwszy w swojej karjerze, tj. Arnolfa w „Szkole żon“. — W niedzielę L. Solski gra powtórnie w „Dożywociu“. Dzisiaj popołudniu „Przepióreczka“ Żeromskiego.

Z TEATRU BAGATELA. Dzisiaj poraz ostatni wystąpi Karol Adwentowicz w „Peer Gyncie“. — Na przedstawienie to ważne są asygnaty zniżkowe. O 4 popoł. poraz ostatni w tym sezonie „Dzikus“ z Zofią Barwińską, Sznage-Andruszewską, Wesołowski i Zbuckim. W piątek premiera sztuki Luiggiego Pirandella „Igraszki ról“ w tłómaczeniu Leona Chrzanowskiego. Luiggi Pirandello kroczy obecnie na czele włoskiej twórczości dramatycznej a jego oryginalne sztuki odbywają pochód tryumfalny zarówno na włoskich jak i zagranicznych scenach. Próby odbywają się pod kierunkiem reżyserskim p. Dobrzańskiego. Główne role grają pp. Bruczowa, Dobrzański, Kwiatkowski, Turski, Wasilewski, Zbucki, w innych rolach wystąpią: Wesołowski, Szyndler, Henlowski, Chełmirska, Osuchowska, Zborowska, Ścibor.

OPERETKA NOWOŚCI. Dziś we czwartek dwa przedstawienia: popoł. o godz. 4 „Ciocio“ Lehara, wieczorem poraz drugi „Panna Puck“ z E. Gistedt. Operetka ta z E. Gistedt będzie grana do niedzieli włącznie.

SŁYNNE „REQUIEM“ H. BERLIOZA na sola, chór mieszany i orkiestrę symfoniczną wykonane będzie 1 czerwca pod kierunkiem dyr. B. Wallek-Walewskiego na dochód komitetu sprowadzenia zwłok Juljusza Słowackiego.

SPORT

VRSOVICE — WISŁA. W miejsce angielskiej drużyny Notts-County, która w ostatniej chwili odmówiła przyjazdu do Polski, zakontraktowała Wisła doskonałą zawodową drużynę praską Vrsovice. Vrsovice należy do czołowych drużyn czeskich, a przybywa do Krakowa w najsilniejszym składzie z dwoma graczami reprezentatywnymi, którzy grać będą w niedzielę przeciwko Austrji. Również Wisła wystąpi w swym najsilniejszym składzie, gdyż kapitan związkowy PZPN udzielił zezwolenia wzięcia udziału w tych zawodach Adamkowi i Gierasowi, którzy w sobotę wezmą udział w zawodach Czechy—Polska w Pradze. Zawody odbędą się na boisku Wisły. Początek o godz. 5-ej popołudniu. O godz. 3 poprzedzi spotkanie RKS Legja—Wisła I b.

SLAVIA W KRAKOWIE. Znana u nas z kilkukrotnych występów znakomita drużyna czeska Slavia, zawita do nas na jednodniowe zawody z krak. Makkabi w sobotę 23 bm. Slavia przyjeżdża do Krakowa w swym najsilniejszym składzie ze wszystkimi reprezentatywnymi graczami. Należy się spodziewać nader pięknej gry. Makkabi będzie musiała dołożyć wszelkich starań i grać nader ambitnie, by wyjść z honorem z tych zawodów. Poprzedzą zawody Legja—Makkabi rezerwa.

KROWODRZA—URANIA. We czwartek 21 maja o godz. 10'30 przedpoł. na boisku „Olsza“ odbędą się zawody w piłkę nożną Krowodrza—Urania. Poprzedzi o godz. 9 Olsza II — Urania II.

—ooo—

Z Polski

ZNOWU SIĘ WYNAJĄŁ. Adolf Nowaczyński, były współpracownik „Rzeczypospolitej“, zaangażowany został do redakcji „Gazety Warszawskiej“ i wyjeżdża jako korespondent tego dziennika do Gdańska i na Pomorze.

ROBOTNICY ZATRUDNIENI PRZY ROZBIÓRCE SOBORU ZASTRAJKOWALI. Robotnicy, pracujący przy rozbiórce Soboru na placu Saskim w Warszawie nie otrzymali zapłaty za dwa tygodnie. Wobec tego wczoraj od rana wstrzymali się od pracy, pozostając na placu. Wśród robotników panuje ogromne rozgoryczenie, ponieważ kierownictwo robót posiada podobno fundusze, otrzymane z Banku gospodarstwa krajowego, a mimo to pensji robotnikom, którzy znajdują się w ostatecznej nędzy, wypłacić nie chce.

ECHA KATASTROFY NA „REDENIE“. (Dwaj inżynierowie przed sądem). Przed sądem okręgowym w Sosnowcu rozpocznie się 22 bm. 3-dniowa rozprawa w sprawie katastrofy na kopalni Reden w Dąbrowie górniczej dnia 20 września 1923 r. W czasie katastrofy poniosło śmierć 40-tu górników. Oskarżonych jest o niezachowanie przepisów górniczych dwu inżynierów tej kopalni: Mieczysław Zbyszewski i Franciszek Skrebowski oraz sztygar Rogulski.

134-LETNI PODLASIAK U MARSZAŁKA RATAJA W SEJMIE. Z Warszawy donoszą, iż do kancelarji marszałka Rataja w Sejmie zgłosił się z za Buga, z pod Bielska niezwykły interesant z tak zwanej szlachty zagrodowej, Teofil Puchalski, który ma liczyć 134 lata.

Przyjechał on w sprawie odzyskania dzwonów przez parafję w Dołubowie, które to dzwony wywieźli byli Rosjanie, a obecnie są one reewakuowane. Starzec, trzymając się dotąd krzepko, pamięta, jak twierdzi, doskonale odwrót Napoleona I z pod Moskwy, tembardziej powstanie listopadowe, a w powstaniu 1863 brał udział w partji Zamczyka. Na pytanie, czemu przypisuje swoje zdrowie i długowieczność, odpowiedział zapytującemu: „Bo ja, panoczku, tylko chlebek żarnowy suchy jadam i mleczkiem ciepłem popijam. Czasem trochę krupki, czy marchewki.'

GRANATY W PIECU CEGIELNI. W Zboiskach pod Lwowem posiada spółka budowlana „Pezet' cegielnię, która przez zimę nie była czynną. — W tych dniach przystąpiono do uruchomienia tej cegielni i podczas oczyszczania pieca znaleziono w palenisku ukryte dwa granaty, z których jeden był wyrobu austrackiego, a drugi rosyjskiego. Powiadomione o tem władze zarządziły śledztwo.

SPROFANOWANIE BÓŻNICY W PIASECZNIE. Wielkie wzburzenie, które wyładowało się i w bójkach, wynikło pomiędzy żydami mieszkańcami Piaseczna.

Właścicielem posesji, w której mieści się dom modlitwy, znajdujący się w ręku chasydów, był ich przeciwnik, Jankiel Flint, który od dłuższego czasu starał się o eksmisję bóżnicy. Chcąc usunięcie przyspieszyć, postanowił zbezcześcić to miejsce modłów i wtargnąwszy doń z naczyniem fajansowem wylał jego zawartość na głowy nienawistnych mu chasydów w czasie, gdy podrabin odczytywał z rodałów psalm Dawidowy. Z konsternacji i zamętu, jakie wywołała ta napaść, skorzystał jej sprawca, ażeby umknąć przed doraźną zemstą i ukryć się poza Piasecznem.

Oprócz tej zemsty grozi mu i kara kodeksowa za sprofanowanie świątyni podczas nabożeństwa.

Miejscowy komendant posterunku policyjnego musiał skonsygnować całą policję, ażeby większość chasydska, żądna odwetu, nie dopuszczała się ekscesów wobec mniejszości nieortodoksalnych żydów.

—ooo—

Z zagranicy

CHOROBA PASICZA. Prezydent ministrów jugosłowiańskich Pasicz, który dopiero przed kilku dniami przyszedł do zdrowia po przebytej grypie, doznał w biurze ataku omdlenia. Przewieziono go do mieszkania. Otoczenie jest zaniepokojone stanem zdrowia Pasicza. Prezydent skupczyny odwiedził Pasicza w jego mieszkaniu.

ARESZTOWANIE SYNA IBANEZA. „Neue Freie Presse" donosi z Madrytu: 20-letni syn hiszpańskiego pisarza Blasco Ibaneza został na rozkaz dyrektorjatu aresztowany w Walencji.

LINJA LOTNICZA PRAGA—RZYM. Niebawem ma być otwarta bezpośrednia żegluga powietrzna Praga—Rzym.

POŻAR LASÓW W NIEMCZECH. Pożar lasu koło Szczecina zniszczył przeszło 3.000 morgów doborowego lasu. Szkoda jest tem znaczniejsza, że spaliły się wielkie zapasy drzewa. Droga, wiodąca z Golnowa do Szczecina, zaroiła się mieszkańcami wiosek, zagrożonych przez pożar. Straż pożarna, która chciała dotrzeć do źródła ognia, nie mogła tego uczynić, gdyż płomienie ogarnęły szosę z obydwóch stron. Szalejąca w tej okolicy burza uniemożliwiła powstrzymanie rozszerzenia się ognia. Straty wynoszą przeszło 15 miljonów marek złotych.

POŻAR NA KOLEI PODZIEMNEJ. Z Nowego Jorku donoszą, że na jednej z tamtejszych elektrycznych kolei podziemnych wskutek krótkiego spięcia wybuchł pożar niedaleko wielkiej centralnej stacji kolejowej. Wśród pasażerów powstała w jednej chwili nieopisana panika. Ponieważ nie wszędzie zdążono otworzyć drzwi automatyczne, ludzie ogarnięci przerażeniem, powybijali szyby w oknach i starali się wydostać na zewnątrz, tratując się i kalecząc wzajemnie. W następstwie tej katastrofy **kilka osób poniosło śmierć**, nadto jest lżej albo ciężej rannych z górą 100 osób.

ORKAN W INDJACH. Z powodu orkanu zostały silnie uszkodzone linje kolejowe i telegraficzne oraz wiele domów. W miejscowości Ellera został zburzony teatr kinematograficzny, przyczem **13 osób zostało zabitych**, a 14 rannych.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

Obrady nad ustawą o najwyższych władzach wojskowych

Warszawa (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu sejmowej komisji wojskowej obradowano nad projektem ustawy o **organizacji naczelnych władz obrony państwa**, w szczególności do rozdziału trzeciego tej ustawy, traktującego o Radzie obrony państwa. Artykuł 12 przyjęto w brzmieniu, proponowanem przez referenta posła Stefana Dąbrowskiego z dwiema poprawkami redakcyjnemi posłów Załuski i Rusinka, że organem rządu dla rozpatrywania podstawowych zagadnień obrony państwa i przygotowania sposobu i ich załatwienia jest Rada obrony państwa.

Nad artykułem 13, dotyczącym składu Rady obrony państwa, rozwinęła się dłuższa dyskusja, w której zabierali głos prawie wszyscy członkowie komisji. Artykuł ten **przyjęto** w brzmieniu, proponowanem przez referenta, z poprawką posła Załuski, w myśl której w skład Rady obrony państwa wchodzi minister rolnictwa. Ostatecznie artykuł ten brzmi jak następuje: W skład Rady obrony państwa wchodzi prezes Rady ministrów, przewodniczący, minister spraw wojskowych, stały zastępca przewodniczącego i jako członkowie ministrowie: spraw zagranicznych, spraw wewnętrznych, skarbu, przemysłu i handlu, rolnictwa i kolei; jako członkowie z głosem doradczym: generalny inspektor i szef sztabu generalnego. Jeżeli przedmiot Rady obrony państwa dotyczy zakresu działania innych ministrów, biorą oni także udział w posiedzeniach na wezwanie przewodniczącego, w charakterze członków. Na posiedzenia Rady obrony państwa mogą być powoływani rzeczoznawcy wojskowi i cywilni.

Poprawka posła Miedzińskiego, aby nie precyzować w ustawie, że minister spraw wojskowych jest stałym przewodniczącym Rady obrony państwa, albo pozostawić to praktyce, oraz aby skasować szefa sztabu jako stałego członka Rady, **upadła**. Również **upadła** poprawka posła Anusza, wprowadzająca **ministra robót publicznych** jako stałego członka. **Upadła** wreszcie poprawka posła tow. Liebermana, podtrzymująca brzmienie rządowe, za czem oświadczył się z ramienia rządu podpułkownik Petrażycki, w myśl której generalny inspektor armji i szef sztabu generalnego posiadaliby **głos decydujący, a nie doradczy.**

Podinspektor Piątkiewicz został przeniesiony do Poznania

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 20 maja.

„Przegląd Wieczorny" donosi: W związku z przeprowadzonemi zmianami w składzie osobowym polityki politycznej w Warszawie, podinspektor **Piątkiewicz** otrzymał dzisiaj przydział służbowy do okręgu policji politycznej **w Poznaniu.** Na stanowisko kierownika policji politycznej w Warszawie został mianowany nadkomisarz Sakarz.

Przeniesienie Piątkiewicza do Poznania pozostaje w związku ze znaną aferą prowokatorską Trojanowskiego.

Wykrycie szajki fałszerzy monet w Pabjanicach

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). „Przegląd Wieczorny" donosi z Łodzi, że w Pabjanicach pojawiały się od dłuższego czasu fałszywe jedno- i dwuzłotówki oraz 50-groszówki. Poszukiwania policyjne początkowo nie doprowadziły do żadnego celu. Na zasadzie zeznań chłopów, którzy przeważnie padali ofiarą fałszerzy, udało się zebrać szczegóły, dające mniej więcej dokładny rysopis osobnika, który te pieniądze puszczał w obieg. Zarządzono na podstawie tych zeznań poszukiwania we wsi **Jutrzkowice** i tam natknięto się na osobników, których rysy zgadzały się z podanemi przez poszkodowanych chłopów.

Zatrzymano niejakiego **Wadlewskiego**, lecz początkowo nic u niego nie znaleziono. Ponownie zarządzona rewizja w zabudowaniach Wadlewskiego i jego krewnych Woźnickich wydała rezultat. Pod strzechą stodoły znaleziono tygiel i inne przybory do fałszowania monet. Policja aresztowała Wadlewskiego i Woźnickich, nadto aresztowała czterech osobników, na których natrafiono również, idąc po śladach fałszerzy monet.

Aresztowany już dawniej Rychel był sprężyną całej akcji i on to kierował spółką. Z zawodu był zegarmistrzem. Aresztowanych odstawiono do **więzienia w Łodzi.**

TELEGRAMY

ZMIANY W MARYNARCE POLSKIEJ

Warszawa. (PAT) Rozporządzeniem z 19 b. m. prezydent Rzeczypospolitej zwolnił ze stanowiska dotychczasowego kierownika marynarki wojennej admirała Porębskiego i zamianował szefem kierownictwa marynarki wojennej komandora Jerzego Świrskiego. Dotychczasowy zastępca kierownika marynarki wojennej kontr-admirał Wacław Kleczkowski pozostaje w dyspozycji ministra spraw wojskowych, zaś kontradmirał Zwierkowski podporządkowany szefowi administracji armji. Dowódca floty na miejsce komandora Świrskiego został zamianowany komandor-porucznik Józef Unrug. Jednocześnie minister spraw wojskowych zwolnił ze stanowiska szefa sztabu kierownictwa marynarki komandora Petelenza i zamianował szefem sztabu komandora-podporucznika Solskiego Ergeniusza.

UMOWA POLSKO-NIEMIECKA NIE DOSZŁA DO SKUTKU

Wiedeń. (PAT). Rokowania polsko-niemieckie w sprawie uregulowania ubezpieczeń społecznych na Górnym Śląsku, trwające w Wiedniu od 6 maja, zostały zakończone 19 maja podpisaniem przez obu pełnomocników protokółu stwierdzającego, że ostateczne uzgodnienie opinji **nie zostało osiągnięte.** — Pełnomocnicy przedłożyli swym rządom projekt konwencji, zawierający 39 artykułów uzgodnionych oraz 9 takich, w których opinja pozostała rozbieżna. Dalsze rokowania odbędą się dopiero po zajęciu odpowiedniego stanowiska co do tych kwestji spornych przez oba rządy. Z ramienia rządu polskiego prowadził w Wiedniu rokowania konsul poseł dr. Paweł Eckart.

POWRÓT HERRIOTA DO WŁADZY?

Paryż. (AW) Giełdą paryską obiegała pogłoska, że za kulisami kartelu lewicowego odbywają się narady, celem przygotowania gruntu do powrotu Herriota. Do gabinetu jego wstąpiłby także Blum. Stosunek Herriota do socjalistów zacieśnił się w ostatnich czasach bardzo silnie.

FASZYSTA NA MIĘDZYNARODOWEJ KONFERENCJI PRACY

Genewa (PAT). Grupa robotnicza międzynarodowej konferencji pracy **zaprotestowała przeciwko obecności delegata robotników włoskich faszysty Rossoni'ego i postanowiła usunąć go od wszelkiego udziału** w pracach grupy. Rossoni wystąpił z protestem przeciwko tej decyzji, zapowiadając, że o ile ostracyzm będzie utrzymany, złoży na plenum konferencji szczegółowe wyjaśnienia. Zapewniają, iż delegacja włoska otrzymała od Mussoliniego instrukcję, aby solidaryzowała się z Rossonim a w razie potrzeby manifestacyjnie opuściła konferencję pracy.

SOWIETY POWIĘKSZAJĄ ARMJĘ

MOSKWA. (PAT) Na kongresie unji sowieckiej podkreślił Frunze stosunkowo małą ilość wojska sowieckiego, wobec czego kwestja podwyższenia ilości wojska sowieckiego wydaje się być bardzo piekącą.

ODMOWA KREDYTÓW SOWIETOM

Londyn (PAT). W tutejszych kołach finansowych potwierdzają wiadomość, że bank angielski i bank francuski porozumiały się co do odmowy wszelkich kredytów rządowi sowieckiemu i organizacjom od niego zależnym.

WALKI W MAROKKU

Fez. (PAT). Wedle komunikatu oficjalnego, na zachodzie sytuacja naogół bez zmiany, zaznacza się jednak pewne polepszenie. Generał Dechambrun, który udał się do Feselbali, stwierdził tam spokój. Ludność poświęcała się zwykłym zajęciom. Jak donoszą, oddziały szczepu Dżebala pod wrażeniem poniesionych strat powracają do swych siedzib. W centrum powstańcy przenikają masowo do Taunat. Nieprzyjaciel wzmacnia swe siły w górnej części rzeki Uergha. Grupa generała Freydenberga, stacjonowała w dniu 18 bm. w Ain-Aicha. Na wschodzie oddziały przyłączone do wojsk francuskich, zostały w okolicy Babelha zaatakowane przez powstańców, odparły jednak atak. Nieprzyjaciel wzmacnia swe siły, około Kiffane.

Delegacja urzędnicza u premjera

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). Wczoraj o godz. 3'30 popoł. do p. prezesa ministrów udała się delegacja urzędnicza i przedstawiła mu ciężką sytuację sfer urzędniczych. Delegacja prosiła premjera o nieobniżanie mnożnej na czerwiec, mimo iż urzędowa statystyka wykazała ostatnio pewną zniżkę cen. Organizacje urzędnicze uważają, że nieznizanie pensyj da się osiągnąć bez naruszenia budżetu.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 21 maja.

ROZPRAWA PRZECIWKO ISSEPIEMU O SHAŃBIENIE UCZENIC ODROCZONA

W głośnej sprawie, która niedawno zaelektryzowała całe miasto, — shańbienia kilku nieletnich uczenic przez kierownika szkoły, Antoniego Issepiego, odbyła się wczoraj przed zwyczajnym trybunałem sądu okręgowego karnego w Krakowie rozprawa tajna o zbrodnię z § 128 u. k., za który ustawa przewiduje karę do lat 10-ciu. Do rozprawy powołano szereg świadków, przeważnie nieletnich uczenic, które w towarzystwie matek przybyły wczoraj do sądu. Nadto wezwano do rozprawy kierowniczkę szkoły, p. Jastrzębską i katechetę ks. Wranę. Oskarżony na rozprawie częściowo zeznawał, a częściowo odmówił zeznań, w szczególności odnośnie do drastycznych momentów jego stosunku do uczenic. Do przesłuchania świadków nie doszło, gdyż obrońca oskarżonego, **Dr. Aschenbrenner, postawił wniosek na zbadanie stanu umysłowego oskarżonego Issepiego. Do tego wniosku trybunał się przychylił i zarządził odroczenie rozprawy.**

Badanie stanu umysłowego oskarżonego trwać będzie kilka tygodni, a po jego ukończeniu wyznaczony zostanie ponowny termin, na którym smutna ta sprawa znajdzie swój epilog.

Przewodniczył sso. dr. Münnich, wotowali sso. Droździkowski i sso. dr. Wysocki. Oskarżał prokurator Stąpor.

Przegląd gospodarczy

—o—

Giełda krakowska 20 maja

Akcje bankowe	w akcjach oflar.	żądanie	Transakcje
Bank Przemysłowy I—VIII	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Bank Hipoteczny	[illegible]	[illegible]	
Bank Małopolski	[illegible]	[illegible]	
Ziemski Bank Kredyt.	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Powszechny Bank Kredyt.			
Akc. Bank Związkowy I-IX			
Bank Komercjalny I—IV	[illegible]	[illegible]	
Bank Kred. w Warszawie			
Bank Związ. Spółek Zarob.	[illegible]	[illegible]	
Bank Ziemski, Łańcut			
Miljonówka			

Akcje tow. [illegible] i przem.	w akcjach [illegible]	[illegible]	Transakcje
P. T. H. I—V em.	[illegible]	[illegible]	[illegible]
„Impex"			
T. H. Bracia Rolniccy			
„Pharma" (B. Jaworniecki)	[illegible]	0'70	[illegible]
„Polski Glob"	[illegible]	0'90	
C. Hartwig, Poznań	[illegible]	2'00	
Żegluga Polska	0'08	0'12	
Zieleniewski I—IV em.	10'25	10'75	[illegible]
H. Cegielski, Poznań I-IX	19'75	[illegible]	[illegible]
„Potęga" Tow. huty żel.			
„Lemiesz"			
„Trzebinia" I—VI	0'35	[illegible]	
„Pocisk"	0'90	[illegible]	
Warsz. Parowozy I—III em.	0'60	[illegible]	
Automotor	0'45	[illegible]	
Portland-Cem. Szczakowa Górka	14'00	14'50	
[illegible]	2'50	2'75	[illegible]
Tepege I—IV	1'10	1'15	[illegible]
Polska Nafta	0'20	[illegible]	[illegible]
„Pokucie" Naft. Sp. a[illegible]	0'22	[illegible]	
Olkos	2'20	[illegible]	
[illegible]			
[illegible]	[illegible]	0'65	
Syndykat Koszyk., Kraków	[illegible]	[illegible]	
S. W. Niemojowski	[illegible]	[illegible]	
Zakłady przem. „Ryngraf"			
Tłuszcze Trzebinia	[illegible]	[illegible]	
Elektr. Siersza I—IV em.	[illegible]	[illegible]	
Porcelana Ćmielów	[illegible]	[illegible]	
„Krakus" I—VI em.	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Fabr. cukru w Chodorowie	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Fabr. kapel. w Myślenicach			

KURSY WALUT

Korony czeskosłowackie (za 100) — 15'48. W walutach i dewizach zupełna martwota.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 20 maja. (PAT) Czeki: Holandja 209'05, sprz. 209'25, kup. 208'55, Londyn 25'24 i pół, sprz. 52'31, kup. 25'18. Nowy Jork 5'18 i pół, sprz. 5'20, kup. 5'17, Paryż 26'75, sprz. 26'83, kup. 26'90 Praga 15'41, sprz. 15'44, sprz. 15'38, Szwajcarja 100'57 i pół, — 100'56, sprz. 100'81, kup. 100'31, Sztokholm 139'10, sprz. 139'45, kup. 138'75. Wiedeń 73'18, sprz. 73'36, kup. 73'00, Włochy 21'07, sprz. 21'12, kup. 21'00.

NOWA EMISJA BONÓW SKARBOWYCH

Warszawa. (Tel. wł. „Nap"). Na środowem posiedzeniu Rady ministrów uchwalono wypuścić nową serję bonów skarbowych do sumy 40 miljonów złotych, albowiem płatność poprzedniej serji bonów skarbowych zapada 1 sierpnia.

LOTERJE ZAGRANICZNE SĄ W POLSCE WZBRONIONE

Warszawa. (Tel. wł. „Nap"). Półoficjalnie donoszą: W ostatnich czasach napływają masowo do Polski listy z planami lub losami loteryj zagranicznych. Okazują się też w pismach prospekty tych loteryj i reklamowe notatki. Ministerstwo skarbu komunikuje, że ponieważ w Polsce loterja stanowi monopol państwowy, przeto wszelkie uczestnictwo w grze na loterjach zagranicznych jest wzbronione i będzie karane grzywną oraz aresztem. Takim samym karom podlega reklamowanie loteryj zagranicznych w prasie.

Związki i zgromadzenia

—o—

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się w niedzielę 24 bm. o godz. 10 rano w sali Domu Robotniczego, ul. Dunajewskiego 5, II. piętro. Na porządku dziennym sprawa bezrobocia. Członkowie zarządów poszczególnych Związków winni bezwarunkowo na tę konferencję przybyć. Rada Zawodowa.

POSIEDZENIE PREZYDJUM ZWIĄZKU URZĘDNIKÓW PRYWATNYCH I PREZYDJUM ZWIĄZKU HANDLOWCÓW odbędzie się w piątek 22 bm. o godz. 7 wieczorem, w sekretarjacie Rady Zawodowej. Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne.

WSZYSCY ZREDUKOWANI PRACOWNICY GAZOWNI MIEJSKIEJ winni bezwzględnie przybyć w piątek 22 bm. o godz. 7 wieczór do biura Związku pracowników instytucyj użyteczności publicznej przy ul. Dunajewskiego 5, III. piętro. Sprawy bardzo ważne. **Sekretarz.**

ROCZNE WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW LUTNI ROBOTNICZEJ odbędzie się w piątek 22 maja o godz. 7 wieczór, w sali organowej Tow. muzycznego (Stary Teatr). Obecność wszystkich członków konieczna.

Repertuar

—o—

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Czwartek popoł.: „Ucieka mi przepióreczka..."; wiecz.: „Wielki Fryderyk" (A. Nowaczyńskiego, gośc. wyst. L. Solskiego).

Piątek: „Wielki Fryderyk" (gośc. wyst. L. Solskiego).

Sobota: „Wielki Fryderyk" (gośs. wyst. L. Solskiego).

TEATR BAGATELA

Czwartek popoł.: „Dzikus" (ceny zniżone); wiecz.: „Peer Gynt".

Piątek: „Igraszki ról" (premjera).

OPERETKA NOWOŚCI

Czwartek popoł.: „Cioclo"; wiecz.: „Panna Puck" (Występ Elny Gistedt).

Piątek: „Panna Puck". (Występ Elny Gistedt).

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek gł. A—B 39) o godzinie 7 wieczorem

Piątek: Prof. dr. Franciszek Bielak: „Gody życia" i ich autor.

KINOTEATRY

Nowości: Golgota uczciwej kobiety (dwie serje w jednym programie).

Promień: „Sen szczęścia" — w głównych rolach Harry Liedtke i hrabianka Esterhazy.

Reduta: Królowa pawi z Mae Murray oraz wesoła komedja.

Sztuka: Program potrójny: 1) Rajski ptak, dramat w 8 aktach z Glorją Swanson, 2) Miłe złego początki, 2 akty komedji, 3) Rewja na polu Mokotowskiem.

Uciecha: „Wiluś i bestje filmowe", komedja w 5 aktach oraz „Komedjantka", dramat w 7 aktach.

Wanda: W objęciach niewidzialnego wroga.

Warszawa: „Dziewczęta źle strzeżone" — historja 16-letniej panny porwanej w wir życia wielkomiejskiego. W głównej roli Hanni Weisse.

ROZMAITOŚCI

—o—

PROCES O JEDNĄ KROPKĘ

Roztargnienie telegrafistki będzie kosztować zarząd telegr. 300.000 franków

Jeden z bankierów londyńskich wytoczył proces zarządowi telegrafów o stratę 300 tysięcy franków, jaką poniósł skutkiem omyłki telegrafistki.

Żona bankiera bawiła bowiem w Paryżu i zachwycona wspaniałym sznurem pereł, postanowiła go kupić.

Jako dobra małżonka, zatelegrafowała do męża z prośbą o natychmiastową decyzję. Jakoż tego samego jeszcze dnia otrzymała odpowiedź.

Uradowana zgodą męża wystawiła czek na jego bank i perły zabrała.

W kilka dni potem wyjaśniła się pomyłka, gdy bank obciążył rachunek bankiera sumę 300 tysięcy franków.

Mąż bowiem telegrafował: No, price too high, co po polsku brzmi Nie, cena za wysoka.

Nieuważna telegrafistka opuściła jednak kropkę w depeszy i bankierowa zrozumiała: Żadna cena nie jest za wysoka.

ŚWIAT MÓWI 860 JĘZYKAMI

Na świecie istnieje około 860 żywych języków. Liczba ta nie obejmuje jednak tysięcznych djalektów i narzeczy. Ogromnie trudno jest przytem ustalić, co jest językiem, a co narzeczem, skutkiem czego definitywna liczba języków jest niemożliwa do stwierdzenia. Z liczby 860 języków 89 istnieje w Europie, 123 w Azji, 117 w Ameryce, 114 w Afryce, na wyspach Oceanu Spokojnego 417.

WESELE MILJARDERSKIE

Jedni mrą z głodu, a drudzy trwonią miljony

Z Nowego Jorku donoszą: Odbył się tu ślub najbogatszej panny amerykańskiej, Alby Rockefellerówny z przyjacielem z lat dziecinnych Miltonem. Na żądanie panny młodej z formuły przysięgi ślubnej skreślono wyrazy: „i ślubuję ci posłuszeństwo małżeńskie".

W uczcie weselnej wzięło udział 1200 osób z najstarszym Rockefellerem — królem nafty na czele.

Nad przygotowaniem potraw pracowało 100 najwybitniejszych amerykańskich kucharzy, 300 służby usługiwało gościom weselnym.

Na polędwicę zabito 35 wołów, sprowadzono 1600 sztuk drobiu i 750 klg. najrzadszych gatunków ryb. Zakąski, desery, napoje rzeźwiące zwoziło do rezydencji Rockefellerowskiej kilkaset samochodów i samolotów.

Do uregulowania ruchu kołowego przy zjeździe licznych gości zmobilizowano specjalny oddział funkcjonarjuszów policji nowojorskiej. W czasie przyjęcia odbył się wspaniały koncert z udziałem najwybitniejszych sił Metropolitan House, które otrzymały bajońskie honorarja, sięgające kilkuset tysięcy dolarów.

Dekoracja kwiatowa przeistoczyła pyszną rezydencję miljarderów w zaczarowaną oazę najrzadszych okazów flory podzwrotnikowej, sprowadzonej na dzień przed weselem samolotami. Nad przyozdobieniem pałacu pracowało przez tydzień kilkuset robotników, pod kierunkiem najwybitniejszych artystów dekoratorów.

Z życzeniami nadeszło w ciągu pierwszych sześciu godzin 13 tysięcy depesz iskrowych, odbieranych przez kilkanaście stacyj, specjalnie zorganizowanych w pałacu. Stroje sprowadzone z Paryża i kosztowności panny młodej obliczają na miljony dolarów.

PIERWSZA KOBIETA CZŁONKIEM AKADEMJI W WASZYNGTONIE

Na rocznem posiedzeniu Akademji Umiejętności w Waszyngtonie po raz pierwszy wybrana została na członka dożywotniego kobieta, panna Florence Rena Sabin, profesorka fizjologji w Baltimore. Na temże posiedzeniu Akademji zamianowano jej członkiem najsłynniejszego obecnie inżyniera amerykańskiego, p. Ralfa Modrzejewskiego, który buduje teraz most na rzece Delaware w Filadelfji.

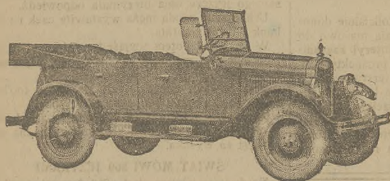
JACKIE COOGAN WYCOFUJE SIĘ Z EKRANU

Z Ameryki donoszą, że Jackie Coogan w najbliższym już czasie wycofuje się z areny filmowej. Po zgromadzeniu dla siebie, czy też dla swoich rodziców olbrzymiego majątku, zamierza on zająć się swojem wykształceniem. W najbliższym czasie zasiądzie on na ławie szkolnej, a po ukończeniu gimnazjum odbywać będzie studja uniwersyteckie. Czy potem wróci do sztuki filmowej — nie wiadomo. W każdym razie nie zmuszą go do tego potrzeby materjalne. Dochody małego Jackie dały dotychczas jego rodzinie drobną sumkę 2 miljonów dolarów.

Bezkonkurencyjne i pierwsze w swojej klasie!



Typ „SPORT“ 5-osobowy
MODEL 1925



Normalne całe resory, na balonach, składana kierownica, górą prowadzone zawory.

TAKSOMETRY (Landoulet) 6-cio osobowy
LIMUZYNY na balonach
PÓŁCIĘŻAROWE nośność 500 kg.
CIĘŻAROWE nośność 1500 kg.
OMNIBUSY



TOURING-SPORT-LIMUZYNY 6-o cylindrowe.

FABRYKATY GENERAL MOTORS Co

Przedstawicielstwa:
w Warszawie, ul. Żórawia L. 83, telef. 272-74
w Krakowie, ul. Starowiślna L. 8, telef. 2131
Bcia STEFAN i PIOTR BERGMAN, Inżynierowie.
Dział samochodów.

Karmelki śmietankowe
z napisem
Orlik i Ska
są najlepsze. — Wszędzie do nabycia.

Do Szanownych odbiorców!

Sprowadziliśmy na skład większą ilość preparatów na sezon obecny.

IZOMOL bezwonny proszek do tępienia moli i ich zarodków.

PARASITOS płyn radykalny środek na pluskwy i ich zarodki.

Polecając łaskawej uwadze Sz. Odbiorców wysoką wartość tych preparatów pod względem działania uprzejmie komunikujemy, że sprzedaż uskuteczniamy po cenach fabrycznych hurtowo i detalicznie.

Tow. Handlowe „Reim“ Sp. Akc.
w Krakowie w Rynku. 1111

Kilka
posad kierowników
filji Spółdzielni Spożywców na prowincji do obsadzenia. Ubiegający się winni przedłożyć oferty z podaniem kwalifikacji i warunków płacy. Kaucja wymagana. Pierwszeństwo mają pracujący w ruchu spółdzielczym. Zgłoszenia pisemne do Administracji pod: Okazicielowi kwitu in[illegible]

SAMODZIELNA SIŁA
obznajomiona z czynnościami bankowemi zostanie przyjęta do poważnej instytucji w Zachodniej Małopolsce. Zgłoszenia z podaniem kwalifikacji i wysokości żądanego wynagrodzenia pod N. N. poste restante Kraków. 1099

Każdy może korzystać z kredytu!
Najtańsze źródło zakupu w Krakowie!
NA RATY!
WARUNKI BARDZO DOGODNE!
WIELKI WYBÓR!

Ubrania męskie i dziecięce, narzutki impregnowane, kurtki skórzane, płaszcze gumowe męskie i damskie, płaszcze i kostjumy damskie i t. d., gotowe i na miarę. Kamgarny, gabardyny, rypsy, bostony etc., poleca

Józef EMMER, Kraków
Rynek gł. 11, Dom Wenecki (w podwórcu)
Uwaga na dokładny adres. 1066
Zamówienia z prowincji uskutecznia się solidnie, odwrotnie

FORTEPIANY
PIANINA
ROK ZAŁ. 1880 **RABA NAST.** TELEFON 465
Kraków, ul. św. Anny L. 3
najkorzystniej i na raty!

SPIRYTUS MONOPOLOWY
czysty rektyfikowany 95%
sprzedaje bez asygnat
firma
Felicja Grafczyńska
w Krakowie, Pl. Szczepański 6.
Telefon 487. 944 Telefon 487

Płachty nieprzemakalne
oraz płótna wyrobu zagranicznego
dostarcza ze składu 960
A. ROMER, Kraków, Pl. Matejki 5, telef. 42-13

GRAMOFONY
z tubą i bez tuby, podróżne oraz szafkowe w cenie zł. 35, 60, 75, 100, 130, 150 wzwyż. Wielki wybór płyt światowej marki w różnych językach najnowsze szlagiery w tańcach, oraz sławnych krajowych, zagranicznych artystów, w cenie Złotych 3, 3·50, 4·50, 7 wzwyż.
LEOPOLD HUTTERER fabryczny skład
Kraków, ul. Grodzka L. 43. 1119

Na raty!



Na raty!

FORTEPIANY, PIANINA, FISHARMONIE
olbrzymi wybór od najtańszych, sprzedaż na raty do 8 miesięcy.
HELENA SMOLARSKA
Kraków, ul. Szewska L. 9, I. p.

Używaj kąpieli w domu!
Wanienki dla niemowląt, nasiadówki, wanny, piece kąpielowe, łazienki, wodociągi
dostarcza i instaluje
METALOWNIA
Inż. M. STARKA
Kraków, Rynek gł. L. 24, ofic.

Robotnicy!
Jeśli chcecie mieć zdrowy i tani chleb, przyczyńcie się własnym groszem do piekarni robotniczej!

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).